Ner 134. Kraków, 16 Czerwca — Wtorek. Rok 1863.

Wychodzi codziennie rano wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE:		POCZTĄ (w państwie Austryackiem):	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu" w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do bióra Administracyi „Czasu".
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nie przyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

Z dniem 1go Lipca 1863 r. rozpoczyna się nowy kwartał. Przedpłata na **Czas** na miesiące **Lipiec, Sierpień** i **Wrzesień** wynosi:

	w Krakowie:	*pocztą:*
kwartalnie	złr. **5**	złr. **6**
półrocznie	„ **10**	„ **12**
rocznie	„ **20**	„ **24**

Uprasza się pp. Abonentów o **wczesne** nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i dawnego adresu drukowanego, a przynajmniej o wyraźne podpisy.

Prenumerata tak miesięczna jak i kwartalna przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia miesiąca.

Kraków, dnia 15 Czerwca.

Zdawałoby się, że w wieku kolei żelaznych i telegrafów, sprawy polityczne rozstrzygać się będą siłą pary i szybkością iskry elektrycznej. Dyplomacya atoli niemoże się zbyć dawnego swojego kodeksu form i ceremoniałow, które więcej niekiedy wymagają czasu aniżeli rozstrzygnięcie kwestyi orężem. Dyplomacya podaje się przeto w podejrzenie umyślnego przewlekania procesu, coby z resztą mogło dowodzić zamiaru polubownego ukończenia sporu, gdyby najczęściej inaczej się nie działo. Owszem dyplomacya tak umie pogmatwać najprostszą nawet i jasną sprawę, iż albo ją zostawi przypadkowi, albo ją rozstrzygnie w sposób, którego najmędrsze głowy nieprzewidywały i który niezaspokoi nikogo. W ogóle, odkąd dyplomacya straciła wiarę w nieśmiertelność swoich dzieł, przekonawszy się, że największe i najzawilsze jej dzieło, traktaty r. 1815 rozsypują się w proch, wszystkie usiłowania jej zmierzają do tego jedynie, aby utrzymywać każdorazowy *status quo* o ile można najdłużej. Zmuszona dziś oglądać się na objawy opinii publicznej, liczyć się z nieuznanemi dawniej przez siebie potęgami wolności, narodowości, postępuje ostrożnie i nieśmiało, a i tak częstokroć bywa zaskoczoną wypadkami, których nie przewidziała i w rachubę swoją nie brała. Polityka była niegdyś umiejętnością wyłącznie zostawioną adeptom dyplomacyi i w jej tylko biórach była traktowaną; dzisiaj jest ona własnością powszechną, a opinia publiczna rozciąga nad dyplomacyą kontrolę; fakta zaś krzyżują niekiedy plany z góry obmyślane, albo sprowadzają trudności niedopuszczające rozwiązania kwestyi w sposób za zielonym stołem ułożony.

Tak powstanie polskie pomięszało szyki planom nakreślonym szeroko. Opinia publiczna najdzielniejszym stała się sprzymierzeńcem Polaków, a te rządy które umiały z jej wskazań skorzystać, zrozumiały od razu interes swój w tej kwestyi. Gdy jednak dyplomacya przystąpiła do niej z całym przyborem form tradycyonalnych i z dyalektyką sobie właściwą, dokonała tego, że przez pięć miesięcy, odkąd na szerokiej przestrzeni Polski bój się toczy, nie doszła jeszcze do ostatecznego sformułowania tego co chce uczynić dla Polski. W ubiegły piątek odesłano dopiero z Wiednia uwagi nad uwagami zrobionemi przez gabinety paryski i londyński nad propozycyami austryackiemi. Jeśli te uwagi nie wywołają znów uwag ze strony obu rządów zachodnich, być może, iż w tym lub w przyszłym tygodniu dojdą do Petersburga noty domagające się od rządu rosyjskiego dla Polski, mniej, niż taż sama dyplomacya przyznała była Polsce traktatem wiedeńskim. Żądania te zresztą rzucone w ogólnych tylko zarysach, mają być wyrobione w szczegółach swoich dopiero na konferencyach.

Dla czegóż jednak mimo tak zaspakajających widoków załatwienia kwestyi polskiej — bo Rosya chybaby szukała wyraźnie pozoru tylko do wojny, jeśliby nie przystała na propozycye w sześciu wiadomych punktach złożone, mające być dopiero na przyszłych konferencyach wykończone — dla czegóż Europa przewiduje wojnę? Oto, bo opinia publiczna inaczej niż dyplomacya zapatruje się na kwestyę polską, bo widzi w niej wyraz walki niewoli z wolnością, Wschodu z Zachodem, Azyi z Europą. Głos ten publiczny dochodzi już gabinetów i każe im liczyć się z żądaniami powszechnemi, wychodzącemi po za zakres żądań dyplomatycznych. Jak tu pogodzić tę sprzeczność? Czy obok treści oficyalnie przyjętych punktów, będą stawione Rosyi inne warunki? czy gabinet petersburgski odrzuci owe nawet tak niewinne przedstawienia trzech dworów? Dość, że w Paryżu i Londynie nie wierzą w utrzymanie pokoju, a dzienniki rosyjskie tchną wojennym zapałem i grożą całej Europie z wyjątkiem tylko jednych Prus.

Wielce podniosła na zachodzie te widoki wojenne wiadomość o zdobyciu Puebli. Nie zakończa ono jeszcze wojny, ale przyspiesza jej zakończenie i powodzeniem ubezpiecza stronę jej finansową, która mogła była stać się dotkliwą bez tego zwycięztwa, to jest bez rękojmi odzyskania zwrotu wydatków wojennych. O usposobieniu wojennem rządu francuzkiego w celach poparcia sprawy polskiej nie masz we Francyi wątpliwości; wątpliwem atoli było, co Anglia przedsięweźmie. Lord Russell zawsze jeszcze pokojowe czyni zapewnienia, lecz organ jego, jako i wszystkie dzienniki liberalne, to jest wszystkie prócz partyi starych torysów, wypowiadają mniej więcej otwarcie swoje przekonanie o konieczności wojny. Stanowisko gabinetu włoskiego do Rosyi zupełnie się w ostatnich czasach zmieniło. Poseł włoski opuścił Petersburg, a rosyjski w Turynie czuje się być nie na swojem miejscu. Nie będzie on zadowolony oświadczeniami ministeryalnemi w Izbie względem kwestyi polskiej. Wprawdzie ucichła wieść o traktacie między Francyą a Włochami względem dostawy posiłków włoskich na żądanie Francyi, wszelako wszystkie wskazania mówią o zbliżeniu się Francyi i Włoch. Nie jest to zapewne w związku z stanowiskiem Austryi w obec Francyi w kwestyi polskiej. lecz gabinet paryzki działać zwykł z daleko widzącą przezornością.

W ogóle położenie polityczne Europy jest wielce wojenne pomimo dyplomatycznych usiłowań, aby kwestyę polską załatwić na drodze dobrowolnych układów. Jakąby jednak drogą nastąpić to mogło bez zgodzenia się na nie owych tysięcy, co przelewają krew nie pytając, czy dyplomacya zapewni Polsce tej lub owej formy koncesye, bo wiedzą, że z Rosyą niemasz pojednania; o tem dotąd nie pomyślała dyplomacya. Zawieszenie broni wymaga uznania strony wojującej; a temu sprzeciwiono się w Wiedniu. Otóż choćby Rosya przystała na układy, staną się one niepodobne, a rządy, co się upominają za Polską, niezechcą przecież dopomagać Rosyi do stłumienia powstania, aby nadać zwyciężonym jakieś tam pozorne swobody.

KORESPONDENCYA CZASU.

Od granicy **lubelskiego** 5 czerwca.

L. Posyłam wam ciekawą illustracyę amnestyi moskiewskiej. W lutym wpadli gdzieś na pograniczu w ręce kozaków tutejszokrajowi: Odrzywolski z Przemyskiego, Ebenbezger ze Lwowa, Konstanty Kowszewicz syn zacnego plebana greckokatolickiego z Żółkiewskiego, Antoni Bieńkowski i Konstanty Brzeziński. Uwięzieni oni zostali w Krasnymstawie. Spodziewali się, że na zasadzie tyle sławionej amnestyi, po 13 maja wolni do Galicyi odesłani będą. Ale w końcu maja, wyrokiem przez W. księcia potwierdzonym, wszystkich pięciu na czteroletnie w kajdanach więzienie forteczne skazanych z ogolonemi głowami do Zamościa zawieziono. Tam do rot aresztanckich zaliczeni, w okropne towarzystwo różnego rodzaju złoczyńców rzuceni, o strawie dla źwierząt ledwie znośnej do najniższych robót używani, z rezygnacyą wyglądają pomocy i opieki rodzin!

Sądzę, że energiczna a szczerze poparta reklamacya rządu austryackiego nie mogłaby nie wydobyć z otchłani łaskawości moskiewskiej tych nieszczęśliwych mieszkańców Galicyi. Ufam, że wszystkie pisma krajowe ogłoszą to doniesienie, ażeby tem łatwiej dojść mogło krewnych i przyjaciół tych biednych więźniów.

Warszawa 10 czerwca.

⊙ Codzień mamy nowe, a liczne uwięzienia. Aresztowani nocy upłynionej: Żochowski Józef dependent, Siewiński Leopold wyrobnik, Teofil Glinka były woźny, Starzyński Jan, Zakrzewski Karol, Jagiełło Maciej, Kula Wincenty, Wojciałowski Mosiek, Pisznański Józef, Skibicki Franciszek, Trojanowski Franciszek, Lilpop Władysław, Duczyński były komisarz administracyjny, Degen dozorca administracyjny, Młodzianowski obywatel, Jan Salinger, Marcin Bor karczmarz, Zborowski ślusarz z Czystego. Poszukiwani są do aresztowania: Karol Czechowski były emigrant; Edwin Marcett; Julian Wrześniewski, Adam Żelazowski wychowańcy korpusu inżynierów; Witold Zachert; Mirza Aleksander Baranowski i Edward Downer junkierowie wojska moskiewskiego.

Policya moskiewska otrzymała fałszywą wiadomość, że do Galaczu przywieziono znaczną ilość beczek ze śledziami, w których znajdować się ma jakoby broń dla Polski; wydano więc rozporządzenie zwracania bacznej uwagi na takie beczki. W pałacach cesarskich w Łazienkach i w Belwederze policya odbyła ścisłą rewizyę.

W dniu wczorajszym wystawiono w cytadeli trzy szubienice. Nie wiadomo jeszcze jakich męczenników dadzą nam Moskale.

Z kasy głównej Komisyi Skarbu rosyjskiej w Warszawie, zginęło 5,000,000 rs. w papierach, z sum zebranych przez Moskwę nieprawnie z podatków. Kasyer i trzech woźnych zniknęło. Aresztowano wielu urzędników; popłoch wielki. Utrata tak znacznej sumy, mocno da się uczuć ubożejącemu skarbowi moskiewskiemu, którego kredyt wiele już ucierpiał i więcej jeszcze ucierpieć musi. Zniknienie tak znacznej sumy powszechną zwraca uwagę i wykazuje, że organa rządu rosyjskiego już mu więcej nie służą, że nikomu rząd ten ufać i na nikim opierać się nie może. Tymczasem siła Rządu Narodowego wzrasta z dniem każdym, a jakkolwiek kraj jest zalany Moskalami, Rząd Narodowy rządzi swobodnie i znajduje powszechny posłuch.

Słyszeliśmy o nowej potyczce w Ostrołęckim; szczegółów nie mamy.

W mieście Ostrołęce żołnierze moskiewscy okazali się niekarnymi: przyszło pomiędzy niemi do wypowiedzenia posłuszeństwa zwierzchnikom, z powodu zanominowania w rocie feldfebla, który się jej żołnierzom nie podobał. Rozpuszczenie karności wojskowej w pułkach moskiewskich, przez poduszczanie ich do rabunków i mordów, musi doprowadzić armię caratu do demoralizacyi, której już symptomata coraz widoczniej spostrzegać się dają.

W Rosyi między włościanami obiega manifest carski z pieczęcią państwa, który uwalnia ich od służby wojskowej, od kary cielesnej, obiecuje grunta i zachęca do wytępienia urzędników i szlachty. Mówią, że to manifest podrobiony; niebezpieczny on jest jednak dla porządku społecznego w Rosyi, bo może wywołać ważne zawichrzenia, jeżeli rozszerzy się między wiejską ludnością. Mordy, które tam rozpocząć się mogą, staną się niebezpiecznemi dla całej Europy, jeżeli Polska, przez tęż Europę opuszczona, tamy nie położy i burzy tej niepowstrzyma. Podminowanie moskiewskiego społeczeństwa, pojęciami przeciwnemi egzystującemu porządkowi społeczemu w Europie, większe jest niż się zdala napozór wydawać może. Wstrząśnienia w Rosyi dadzą się niezawodnie uczuć całemu światu.

W. książę Konstanty ma być wojowniczem duchem natchniony i uważać wszelkie koncesye dla Polski za niepotrzebne, przekonanym z góry będąc, że one Polski niezadowolnią: i rzeczywiście zadowolnić nie mogą, bo nie dla pozornych, a nawet nie dla koncesyj moskiewskich, Polska oręż podjęła, ale dla pozbycia się Moskali i zapewnienia sobie niepodległości.

Wyszedł 11 numer *„Wiadomości z pola boju."* Rzadko wychodzą urzędowe polskie biuletyny, chociaż publiczność z niecierpliwością czeka na nie. Zawierają one wiadomości o ile można najsprawiedliwsze; różnią się od moskiewskich, że nie wstydzą się przyznawać do klęski i do błędów popełnionych przez naszych dowódzców. Prócz bieżącego interesu, mają one wartość, jako szącowny materyał do historyi obecnego powstania.

Na księży rozkazała moskiewska policya, a mianowicie na ich kazania, zwracać uwagę. Pomimo jednak surowej kurateli, w jaką księża nasi oddani zostali, wypowiadają oni na ambonie prawdę Bożą z odwagą i swobodą, która cechować powinna nauczycieli słowa Bożego, a bez której żadna prawda i moralność, a niezaszczepić ani też przyjąć się nie może.

Usposobienie ludności wiejskiej, jest coraz lepsze, prawie w całej Kongresówce na Litwie usposobienie włościan więcej już jest przychylne, a tu i owdzie, szczególniej na Żmudzi, bardzo patryotyczne.

Telegrafy tak przy drodze warszawsko-wiedeńskiej jak i peterburskiej, są popsute. Kolej do Petersburga przerwana znów przy stacyi Czyżew.

Przesyłam wam dwa nowe; urzędowe świadectwa o bezprawiach popełnianych przez wojska moskiewskie, dwa raporty do władz cywilnych moskiewskich

„Do naczelnika powiatu Wieluńskiego, wójt gminy Owjaków.

„Po dokonaniu rewizyi domu mojego w nocy z d. 7go na 8my t. m. i r., wiele rzeczy odszukać niemogę, a między temi i dziennika wójtowskiego korespondencyi, dla tego nowy dziennik dziś zakładam z doniesieniem, iż w czasie rewizyi nic nieznaleziono oprócz czapki rogatej, którą w kilka godzin z Rychłocic odesłano. Ale że u mnie nocował W. Sarnecki rewizor gorzelany i z swym pisarzem, W. Nestor Czartkowski mój kuzyn z sąsiedniej wsi Radoszewie, więc tych dwóch ostatnich aresztowano bez żadnego powodu. Jako też aresztowano mego syna Józefa Psarskiego ze swoim bratem Tadeuszem w sąsiedniej wsi o ćwierć mili odległej bryczką jadących, także bez żadnego powodu, tylko dla odebrania im pieniędzy, które po najściślejszej rewizyi sobie przywłaszczyli. Nadto synowi memu kozacy założyli stryczek na szyję dla uduszenia, dusząc go co siły, ale nagle z niewiadomej przyczyny puścili.

Major Pisanko indagować go zaczął przeszło godzinę, przykładając mu pistolet z odwiedzionym kurkiem do głowy w celu zabicia, kozak zaś jeden z tyłu wciąż batogiem knutował mego syna.— Po godzinnych takich katuszach upamiętać się raczył W. Pisanko, krzyknął z fukiem na kozaka ruskiem narzeczem: „Za co go bijesz, poszoł procz durak". Wsadzono go na bryczkę, gdzie go żołnierze pojedynczemi razami okładać jeszcze nieomieszkali i syna właściciela dóbr na jego własnym gruncie w obec jego własnych ludzi, którzy z wielką boleścią na to patrzyć musieli, jak mego syna tak i innych ludzi moich tak samo traktowano, wszystkich wyzywano, bito batami, gołym pałaszem piersi usiłowano przebić i strykami za szyję duszono. Niepowiem już o stratach materyalnych, spasaniem i stratowaniem najlepszego żyta, i zabraniem koni zrądzonych. Jako więc wójt gminy i ojciec nieszczęśliwego i bez matki już dziecka, udaję się do W. Nacz. powiatu, ażeby raczył przed stawić wyższej władzy spisane gwałty, mordy i zniszczenie celem ukarania winnych. (podp.) *Psarski.* W Dębinie d. 9 maja 1863 r. N. 1.

„Do Naczelnika powiatu Konińskiego Wójt gminy Grzymiszew. Raport.

W Grzymiszewie 30 maja 1862 r. Nr. 62.

„W dniu wczorajszym pomiędzy godziną 6tą a 7mą zrana przez wieś tutejszą przechodził znaczny oddział powstańców kompletnie uzbrojonych, a niezatrzymując udał się traktem ku miastu Tuliszkowu.

W ślad za nimi w parę godzin przybył oddział wojsk ces. rosyj. Ci wypytawszy się o ruchach powstańców, zatrzymali się we wsi, przybyli do dworu, gdzie odbywszy rewizyą w zabudowaniach i mieszkaniu dworskim niewyśledziwszy nic, zabrali 9 koni cugowych, 3 siodła, uzdeczki, munsztuki, poniszczywszy uprzęże, nakoniec pobiwszy oficyalistów dworskich, nakazawszy 10 podwód dominialnych i 6 włościańskich, aresztowali syna właściciela tutejszych dóbr W. Cesława Puławskiego i zabrawszy go z sobą, udali się za powstańcami.

W tym samym czasie, gdy to miało miejsce we dworze, żołnierze tegoż samego oddziału, wedle zaniesionego zażalenia przez miejscowych włościan, poodbijawszy u niektórych pozamykane na kłódki stajnie, pozabierali im odzież i różne rekwizyta.

Tegoż samego dnia około godziny 12 w nocy aresztowany W. Czesław Puławski przywieziony został okryty 13 ciężkiemi ranami od bagnetów i odarty zupełnie z odzieży, zostawiony li tylko w samej koszuli i złożony w tutejszym dworze.

O ile można było zasięgnąć wiadomości od tegoż W. Puławskiego i ludzi dworskich, którzy użyci byli do podwód, tenże W. Puławski pomordowany, odarty z odzieży i pieniędzy rs. 225, zegarka, który miał przy sobie przez żołnierzy, którzy mieli oddanych do obserwacyi kilku aresztowanych, których też podobny los spotkał, co W. Puławskiego.

Czyn ten dokonanym został na furmance przez rzeczony oddział wojsk na podwody użytej, a który stoczył bitwę we wsi Grochowicach.

Pomoc lekarska zdaje się będzie bezskteczną, gdyż pomordowany okazuje mało nadziei życia. O rzetelności przytoczonych faktów w każdym razie przez zbadanie sądowe osób przekonać się można i że jednocześnie o wypadku tym władze właściwe zawiadamiam. *Puławski.*"

Z nad Narwi 1 czerwca.

Podaję wypadek świeżo wydarzony, niestety zupełnie prawdziwy, okazujący okrucieństwo moskali, *tudzież rozbestwienie zwierzęce, nie już sołdatów lecz samych dowódzców, to jest tych co na* hańbę Europy i ohydę XIX wieku mianują się oficerami w wojsku.

Dnia 27 maja zebrał się w okolicach Tykocina w powiecie Łomżyńskim, mianowicie przy wsiach Łopuchowo, Zawady i Wieczorki, nowo-zaciężny oddział powstańców, liczący razem 300 do 400 ludzi uzbrojonych po większej części w kosy i w stare fuzje a wielu z nich nie miało jeszcze żadnej broni. Jedyną częścią tego oddziału dowodził tymczasowo Dzwonkowski, młody, pełen energii i poświęcenia człowiek: drugą niejaki Szajecki, dawny oficer w służbie moskiewskiej, świeżo podobno przybyły z Białegostoku, zdrajca niegodny, który zręcznem odgrywaniem roli patryoty, umiał zyskać zaufanie i niejaką, popularność u tych niedoświadczonych ludzi, którzy mu sami tytuł naczelnika nadali. Nazajutrz 28 maja w skutku otrzymanego rozkazu ruszył ten nowy oddział w drogę w celu połączenia się z główną partyą około Czerwonego-Boru i Śniadowa pod dowództwem Wodzyńskiego zostającą. Po przybyciu do lasu wierzbowskiego, zostali ostrzeżeni aby się wrócili do swojej obronnej bagnami pozycyi w Wieczorkach, gdyż nadciągający z Łomży moskale nie dozwolą im się złączyć z partyą Wodzyńskiego. Szajecki, jak się pokazało, zniósł się poprzednio z moskalami, gdyż pan Zajcow cząstkowy naczelnik wojenny w Łomży wysłał natychmiast dwie roty piechoty to jest 9-tą i 11-tą pod dowództwem kapitana Archarytowa i Fitingowa i officerów niższych Wrachoryta i Borkowskiego sztabskapitanów, tudzież Zawistowskiego i Kryczyńskiego. Towarzyszyła im sotnia kozaków ze swym essaułą Matwiejewem. Ta wyprawa dostała dokładną instrukcyą jaką drogą i przez które lasy ma się udać, aby napaść znienacka na nieprzygotowanych powstańców. Tymczasem zdrajca Szajecki wyprowadziwszy swój oddział na czyste pole, rozłożył go obozem pod wsią Stary Lipno w gminie Rutkowskiej; kazał broń w kozły złożyć dla wypoczynku i posiłku, poprzednio rozdał im tylko po trzy ładunki resztę amunicyi zamknął a pikiet żadnych nie postawił zapewniając że na trzy mile żadnego moskala niema. Nie upłynęła godzina, gdy przybiega konno szlachcic z uwiadomieniem, że moskale są już nie daleko, zaklinając aby się przynajmniej schronili do pobliskiego lasku lub do obrony byli gotowi. Szajecki złajał szlachcica, że niepotrzebnie trwogę rozsiewa w obozie, a ludziom swoim kazał się ułożyć na spoczynek. Wkrótce też pokazało się owo zapowiedziane wojsko i na nieprzygotowanych i prawie śpiących powstańców napada. Zdrajca jak zwykle uciekł, wydawszy na rzeź ludzi, którzy w nim tak niebacznie ufność położyli. Otoczeni do koła, nie widząc żadnego ratunku bezbronni prosili moskali, aby im życie darowano. Jednak wydano okrutny rozkaz i rozpoczęło się prawdziwe morderstwo o jakiem nieznajdziesz wzmianki w żadnej kronice świata. Moskale zabrawszy naprzód lichą broń, ganiali ich po otwartem polu, nie strzelając, (aby snać oszczędzić odzieży), potem kazali im się rozbierać do naga i wówczas dopiero kłuli ich bagnetami, wnętrzności z ciał żywych wysnuwając, strzelano jak do dzikich źwierząt, innych ranionych lekko przywiązywano koniom do ogonów i tak włóczono póki ducha nie wyzionęli. Innym podrzynano gardła i odcinano głowy, kaleczono ohydnie twarze, i o hańbo i sromoto! dowódzcy brali czynny udział we wszystkich tych mordach. Jeden z powstańców schronił się na wyniosłe drzewo; wnet sołdaci zaczęli doń strzelać jak do celu, ale że żaden trafić nie mógł, więc dowódzca rotny Fitingow porywa za karabin strzela, i gdy ten nieszczęśliwy ciężko ranny spadając zaczepia się na gałęziach, waleczny oficer przerzyna mu gardło! Wśród ohydnego rozbestwienia mordowano i takich, co jeszcze styczności z powstańcami nie mieli. Naoczny i wiarogodny świadek zapewnia: że gospodarzowi bronującemu o kilka staj od miejsca tych rozbojów, kozak kazał się rozebrać, następnie, bez miłosierdzia z pistoletu zabił. Cała ta rzeź trwała 3 godziny od 10-ej do 1-ej z południa we czwartek, jak pisałem 28go maja. Odznaczyli się okrucieństwem oficerowie, których tu nazwiska na ohydę potomności podaję: dowódzca rotny kapitan Fitingow i Archarytow, Zawistowski porucznik, wszyscy którzy osobiście mordowali i sołdatów zachęcali. Znajdowało się także w tej wyprawie dwóch żandarmów z Łomży, to jest Feliks Eszycki i Franciszek Biegulski, ostatni zdjęty litością obronił od śmierci 3 rannych, których kozacy chcieli zamordować, towarzysz jego Eszycki zamordował kilku na śmierć. Nazajutrz w piątek 29 maja nastąpił smutny i pełen współczucia pogrzeb tych męczenników sprawy narodowej; we wsi kościelnej w Rutkach pochowano ich 55-ciu, w Kuleszach 6-ciu. Prócz tego znaleziono następnych dni w zaroślach i zbożu wielu ciężko rannych, (jeden z nich miał 18 pchnięć bagnetem i dotąd żyje). Można liczyć do 100 ludzi zamordowanych lub ciężko rannych. Znaleziono trupy bez głowy, a jednego z czaszką zgniecioną nogą kozaka, jak zeznał obok leżący ranny.

Druga część oddziału pod dowództwem Dzwonkowskiego, biwakująca w pobliżu, postrzegłszy zdradę i przemagające siły wrogów, zdołała ujść bez szwanku raniwszy trzech moskali. W piątek wyprawa wojenna wróciła do Łomży, wioząc 40 kos i 30 strzelb jako trofea zwycięztwa, a Zajców wyszedł naprzeciw swoich rycerzy, mile ich witał winszując tak świetnego zwycięztwa. Dnia następnego odprawiono w cerkwi miejscowej solenne prawosławne nabożeństwo na podziękowanie (lecz chyba szatanowi), za popełnione mordy! Opisałem te szczegóły zupełnie prawdziwe, może zbyt drobiazgowo jedynie w tym celu, aby ogłoszone drukiem mogły dojść do wiadomości ucywilizowanego świata, a mianowicie mocarstw chrześciańskich, mieniących się wielkiemi mocarstwami. Niech porównają je z rzezią syryjską i dowiedzą się pod jakie to panowanie dostała się nieszczęśliwa *Polska! Oburzeni mieszkańcy* Podlasia pałają zemstą za tyle pomordowanych ofiar i gotują się je pomścić, lepiej bowiem umrzeć jak żyć pod tak ohydnem jarzmem.

Kończąc niniejszy artykuł dowiaduję się, że ów zdrajca Szajecki został schwytany wczoraj w okolicy Tykocina i zdradę swoją szubienicą przypłacił.

Poznań 13 czerwca.

Na najbliższem granicy poznańskiej polu walki przycichło nieco od czasu ostatnich potyczek pod Grochowami, Jaruntowem i Choczem, zaszłych w ostatnich dniach maja. Jazda powstańcza tylko niepokoi załogi moskiewskie w Koninie i Kole. Przed kilku dniami zebrał się nowy oddział powstańców między szosą poznańsko - warszawską a lasami Kaźmierskiemi i Ślesińskiemi. Zapewne temu to oddziałowi udało się przepędzić przez granicę do Księstwa Poznańskiego pod wsią Chełmcami 50 objeszczyków, którzy, jak się samo przez się rozumie, doznali jak najgościnniejszego przyjęcia od władz pruskich. Oddziały Moskali zajmujące Kalisz i okolicę pod dowództwem jenerała Krasnokutskiego (tego samego, co na polu bitwy pod Ignacewem był podobno policzkowany przez jenerała Brünnera) i Kostandy, są jak się zdaje, w wielkim niedostatku żywności, gdyż zbrojni Moskale przyjeżdżali wozami do Pleszewa, zkąd obficie zaopatrzeni wrócili znów do swoich przez granicę. Przy tej to sposobności zabawił się oficer moskiewski, strzelając bezkarnie, w mieście Pleszewie na terytoryum W. Ks. Poznańskiego, dwa razy z rewolweru do obywatela z Pleszewa, niejakiego Słonińskiego. Rozumie się, że taka drobnostka ze strony oficerów sprzymierzonego mocarstwa rosyjskiego nie zwróciła na siebie uwagi władz pruskich, ani żadnych dalszych skutków za sobą nie pociągnęła. Kończąc nasze wiadomości z pobliskiego teatru wojny, tyle tylko jeszcze nadmienimy, że według rozchodzącej się właśnie pogłoski, oddział powstańczy miał dnia 10 b. m. w okolicy Ślesina zniszczyć dwie roty moskiewskiej piechoty. Co się tyczy postępowania moskali, szerzą oni wzdłuż całej naszej granicy mord, pożogę i dopuszczają się najwymyślniejszych okrucieństw.

Od czasu ustąpienia z dowództwa w Kownie ks. Wittgenstejna, który dość łagodnie obchodził się z jeńcami, chociaż mimo tego nieraz okrucieństwa przez bezkarne żołnierstwo moskiewskie były popełniane, i po objęciu komendy przez Krasnokutskich i Kostandów zmienił się jednakże stan rzeczy, a Konińskie i Kaliskie niemają w niczem do pozazdroszczenia Miechowu, Wojsławicom i Węgrowu.

U nas na miejscu stan coraz okropniejszego teroryzmu, a zniesiona wolność ducha niepozwala nawet odezwać się ze skargą. *Dziennik Poznański* ogranicza się na skróconem referowaniu faktów, a i tak jeszcze zagrożony zgroźliwym systemem administracyjnych ostrzeżeń. Redaktor *Nadwiślanina,* Józef Chociszewski uwięziony od przedwczoraj. Jaki ten wypadek będzie miał wpływ na losy samego pisma, niewiadomo nam jeszcze. Tutaj aresztowane znów i zwiezione do cytadeli na Wi-

niarach następne osoby: Röhr z Gdańska, skazany w roku 1846 w Wilnie na całe życie do syberyjskich kopalń a uwolniony roku 1859; kupiec Maciejowski z Katowic; kupiec Johannsohn z Królewca; X. Jarochowski proboszcz z Pogorzeli; Szrader ze Skałowa; Chełmicki z Gościejewa; krawiec Matuszewski z Poznania; litograf Maryan Jaroczyński z Poznania. Wczoraj aresztowano też pannę Żakińską, obwinioną o udział w zbrodni stanu, zapewnie dla tego, aby Królestwo w niczem nam już do pozazdroszczenia nie miało. Szczególna rzecz zaiste! W r. 1846, kiedy rzeczywiście zamierzone powstanie zagrażało *bezpośrednio* niekonstytucyjnej jeszcze monarchii pruskiej, wyszedł, jak wam wiadomo, niepublikowany rozkaz gabinetowy królewski, aby kobiety oszczędzać i nie wsadzać do więzień. Dzisiaj, kiedy cały świat wie jak najlepiej i jak najdowodniej, że przeciw Prusom nikt nic nie robił i robić nie myślał; kiedy najzażartsi nasi nieprzyjaciele przekonani, że wszystko co się u nas działo, działo się jedynie przeciw barbarzyństwu moskiewskiemu, którego prasa i opinia niemiecka także nibyto nie kochają; kiedy nareszcie Prusy państwem konstytucyjnem, a w miarę tego warunki i gwarancye osobistego bezpieczeństwa zwiększone, dzisiaj tedy wolność osobista kobiety już nie jest szanowaną! Smutny, okropny jednem słowem stan, pełen kłopotów i udręczeń, a dotykający nas najniesłuszniej, najniesprawiedliwiej, wbrew wszelkim i wyraźnym prawom! Uwolniono dopiero dotąd z uwięzionych naszych *siedmiu*, pomiędzy którymi: Józefa Chosłowskiego z Ułanowa pod Gnieznem i Szwajórowskiego rządzcę z dóbr hr. Jana Działyńskiego.

Nad łóżkiem niewyleczonego jeszcze posła Władysława Niegolewskiego, czuwa obecnie żandarm i dwóch zbrojnych żołnierzy z piechoty.

Wrocław 13 czerwca.

† Kto królowi powiedzieć ma prawdę? zapytał niedawno temu jeden z członków zgromadzenia reprezentantów miasta Berlina, i okazawszy, że tego uczynić nie śmieją, nie chcą, nie mogą ludzie dworscy, wojskowi i cywilni, zakonkludował, że powinność ta spadła na magistratury miejskie, i że położenie kraju wymaga, aby powinności tej za dość uczyniły. Uchwalono zatem czemprędzej wysłanie deputacyi do króla, „aby mu powiedzieć prawdę.“ Do uchwały tej zgromadzenia reprezentantów miasta przyłączył się magistrat, z dwoma burmistrzami na czele. Za przykładem stolicy byłaby poszła większa część miast prowincyonalnych; na to przynajmniej rachowano. Fraszka deputacye z adresami lojalności w zeszłym roku; byłyby w bieżącym peregrynoawały do stolicy deputacye korporacyj miejskich z adresami *ad regem melius informandum.*

Ministeryum zamknęło drogę tym manifestacyom. W Berlinie, gdzie uchwała wysłania deputacyi do króla była już zapadła, zakazano osobnym reskryptem jej wykonania pod karą suspensyi urzędników magistrackich. Cóż magistrat miał zrobić? Najprzód chciał udzielny adres wystosować do króla. Ale *Kreuzzeitung* nazwała całe to postępowanie magistratu *unverschaemt*, bezwstydnem, bo po odpowiedzi króla na adres izby poselskiej, która go także wystosowała z tytułu *ad regem melius informandum* — po tak stanowczej na adres ten odpowiedzi królewskiej, chcieć panującego podobnemi adresami nasyłać, lub wysyłać deputacye, aby mu prawdę powiedzieć, jest zaiste krokiem zasługującym na takie ocenienie.

Mnie się cała ta formuła protestacyi *a lege male informato, ad regem melius informandum,* wcale niewłaściwą bo przedawnioną być wydaje. To jakbyśmy się do średnich wieków przenieśli. Czyż to król panujący w Prusiech tak jest odcięty od świata, aby nie wiedział co się w nim dzieje? Czy w sądzie swoim tak jest zawisłym od zdania otaczających go osób, że nie troszczy się nawet o dowiedzenie się, czy rzecz jaka może się inaczej przedstawiać. Czy wreszcie konstytucyonalizm pruski tak silnie już jest wyrobiony, że król musi się zawsze stósować do przedstawienia ministrów? Skoro zaś do tego wszystkiego król otwarcie powie, jak to uczynił w odpowiedzi na adres izby, że wie o wszystkiem, że ma oczy i uszy otwarte na wszystko co się w kraju dzieje, wybierać się do niego z deputacyami, aby mu prawdę powiedzieć, wygląda istotnie niemal na obrazę. W gruncie rzeczy nie jest to nic innego jak agitacycya, z izby poselskiej przelana testamentarnie najprzód na prasę potem na korporacye i magistratury miejskie, od których łatwo rozejść się może na całą masę narodu.

Magistrat berliński zaniechał zatem zamiaru wystosowania adresu do króla, zaniechał nawet projektu zaniesienia skargi do naczelnego prezydyum prowincyi brandeburskiej przeciw rejencyi poczdamskiej, która mu zabroniła wykonywać pierwotnej uchwały. Magistrat uczuł, że skarga nie miałaby żadnego skutku, czyli raczej skończyłaby się dla niego nowem daniem po nosie. Zaniechał więc wszelkich manifestacyj gruntowanych na podstawie służącego sobie prawa, zaniechał na teraz, odkładając je do mniej niebezpiecznych czasów. Odpowiedzi rządu poszły do zgromadzenia reprezentantów miasta, które je pokryje milczeniem i złoży *ad acta.*

Tym biegiem pójdą zapewne rzeczy i na prowincyi. Magistraty i reprezentacye miast mają jednakże konstytucyjne prawo zanoszenia do tronu petycyj. Konstytucya nie powiada, jakiej treści mają być te petycye. Magistraty incych miast nie pozwolą sobie zapewne ścieśnić prostym reskryptem regencyjnym swego konstytucyjnego prawa. Słychać to już o Szczecinie i innych miastach. Remonstracye będą bez skutku, ale prawo zostanie zastrzeżone. Trudno przytłumić głosu całego kraju. Zawsze on znajdzie sposób do objawienia usposobienia swego.

Paryż 11 czerwca.

□ Wczoraj wieczór nadeszła do p. Drouyn de Lhuys depesza konsula francuzkiego o wzięciu Puebli. Wiadomość ta była całkiem niespodziewaną, tem też więcej jest dla rządu francuzkiego pomyślną. Nie potrzebuję dodawać, iż jest także bardzo korzystną dla przebiegu sprawy polskiej.

W pierwszej chwili można było żywić pewne powątpiewnia o jej dokładności, a to z powodu drogi, którą nadeszła, lecz dzisiaj z kilku stron potwierdza się, a w tej chwili grzmią działa Inwalidów na cześć tego nowego zwycięztwa oręża francuzkiego.

Zmiana ministeryalna stanowczo odłożona.

Pierwsza serya zaproszonych gości do Fontainebleau wróciła już do Paryża, a między niemi hrabstwo Walewscy. Zapewniano mnie, iż Cesarz wiele rozmawiał w Fontainebleau o sprawie polskiej, iż zawsze jednem i tem samem ożywiony jest uczuciem, że zatem z tego usposobienia jak najlepsze wyprowadzać można wnioski.

Paryż 11 czerwca.

Puebla została zdobytą; jenerał Ortega poddał się z 18,000 wojska meksykańskiego. Wiadomość ta, odebrana wczoraj koło 11tej godziny w nocy a ogłoszona dziś w *Monitorze*, jest nadzwyczaj ważną dla sprawy polskiej. Mylił się ten, kto doniósł z Paryża do *Czasu*, że Meksyk nie miał nic wspólnego z Polską. Wojna meksykańska była bardzo ważną dla Polski, i to od samego początku polskiego powstania, i powody tego biją w oczy. Nie tylko rząd lecz cała Francya tłumaczyła Meksykiem trudność wystąpienia Francyi w sprawie polskiej. Baron Budberg patrzał z wytężonem okiem na Pueblę; jeszcze onegdaj miał radzić Petersburgowi, aby odrzucił propozycyą mocarstw i zawieszenie broni. Uporczywy opór Puebli, bronionej przez Anglików i Amerykanów, był głównym powodem jednomyślności opozycyi pokazanej przez Paryż w wyborach. O gdyby ta wiadomość przyszła była 15 dni wprzód! woła dziś cały Paryż.

Kiedy, uproszony o to przez ministrów, książę Morny zawiadomił Cesarza dnia 1go t. m. o skutku wyborów, Cesarz rzekł: mało dbam czy w Izbie będzie Thiers i Beryer; mojem głównem zajęciem jest Meksyk i Polska. Cesarz będzie może miał teraz swobodniejsze ręce zajęcia się Polską, i będzie się mógł może mniej oglądać na Anglię. Lord Russell wyznał, że uczucie Anglii dla Polski wzmogło się, lecz dodał, że Anglia wojny prowadzić nie myśli. *Morning Post*, organ Palmerstona, starał się osłonić to samolubne wyrażenie. Czy lord Palmerston jest więcej za wojną niż lord Russell? czy jego organ wyraził się tylko *pro decore*? trudno przeniknąć. *Constitutionnel* zgromił mowę lorda Russella i powiedział, że nawet w interesie pokojowego załatwienia sprawy polskiej, mowa ta była nie polityczną i niezręczną. Mowa lorda Russella dowodzi, że wszelkie krzątania się rodaków w Anglii są jeżeli nie próżne, to bardzo trudne, że, jak to raz rzekł *Times*, Anglia lęka się zawsze i wszędzie Napoleona III „mającego geniusz obierania śmiałych planów i ich cierpliwego wykonania.“ Nadzieja jednak jeszcze nie znikła, chociaż można przewidzieć, że wzięcie Puebli powiększy jeszcze obawy Anglii. Od r. 1831 Anglia zrobiła postęp, jeżeli jeszcze nie w rzeczywistości to w języku. Nigdy ona nie wmieszała się tyle, ile dziś, w sprawę poslką; ale wmięszanie się jej jest zawsze nacechowane rywalizacyą z Francyą. *Times* potępił jako niekorzystną dla Anglii radę lorda Ellenborough, aby Car osadził w Polsce dynastyę jednego z wielkich książąt. Anglia, jak to wyznał *M. Post*, jest raczej za wystąpieniem dla Polski Austryi. Restaurując Polskę całej w jej dawnych granicach, powiedział ten dziennik, Anglia z Austryą mogłaby „wziąść w swe ręce kontrolę całej Furopy“, czyli inaczej być jej panią. Polska nie przywięzuje się do żadnego mocarstwa: będzie ona z tem, które jej poda rękę; ale jako korespondent z Paryża nie mogę zataić i to nie z nieprzyjemnością, że artykuł *M. Posta* podniósł jeszcze więcej wagę sprawy polskiej dla Francyi. Myśl *M. Posta* wykluczenia Francyi w sprawie polskiej obraziła Francuzów i wykazała znaczenie europejskie sprawy Polski.

Z przyczyny słabości hr. Rechberga i przeniesienia się do Karlsbadu księcia Grammont nie nadeszła jeszcze do Paryża oczekiwana, i zapowiedziana przez lorda Russella, odpowiedź Austryi na propozycye Francyi i Anglii względem Polski. P. Drouyn de Lhuys był onegdaj sam u Cesarza w Fontainebleau; dziś udał się z kolegami na radę ministrów. Ministerstwo spraw zagranicznych mówi: „sprawa polska góruje.“ Zapewniano nas, że p. Drouyn de Lhuys zajmuje się od paru miesięcy niemal wyłącznie sprawą polską.

Onegdaj ukazała się napółurzędowa a zapowiedziana broszura „Cesarz Napoleon i Polska.“ Autor tej broszury tak rzecz wykłada: Wyjąwszy sprawę polską, jedność interesów Francyi i Rosyi jest „zupełna“; ale Francya nie może opuścić Polski. Powstanie polskie wywołała sama Rosya. Powstanie nie pokazało się rewolucyjnem, lecz narodowem, resurekcyjnem. Szło mu o odbudowanie dawnej Polski, starożytniejszej niż Prusy i Rosya. Polska została rozebraną, ale wojny r. 1802, 1841 i 1863 przerwały przedawnienie tego rozbioru. Polska nie tworzy prowincyi pod berłem rosyjskiem, lecz naród. Nie ma ona potrzeby opierania się na traktacie z roku 1815, który obowięzuje nie ją lecz mocarstwa; opiera ona swe prawa na prawie natury, uznającem, że każdy naród jest panem siebie samego. Traktat z r. 1815 obowięzuje tylko mocarstwa, które powierzyły Polskę Rosyi a którą Rosya nie rządziła lecz niszczyła. Występując za Polską, Europa może więc wychodzić z traktatu z r. 1815, ale czy powinna? Nie. Mocarstwa powinny wychodzić jak Polska, z prawa ludzkości, sprawiedliwości, z prawa natury i potrzeby ustalenia w Europie pokoju. Uznały to już Francya, Austrya, Włochy, Szwecya i inne państwa. Anglia, która tyle zyskała na tym traktacie jeszcze na nim się opiera. Ale opinia jéj robi powoli postępy sięgające poza ten traktat. Rząd angielski zaczyna wstydzić się samolubstwa wystawianego jako system, zaczyna sobie przypominać, że Rosya jest nieprzyjaciołką Anglii i że to co r. 1856 zrobiono jéj w Krymie, od południa, można jéj dziś zrobić nad Wisłą. Anglia widzi, że może zyskać na takiem postępowaniu. Włochy mogą także zyskać, bo uzupełnią swą jedność. Austrya może zyskać Rumunią, jak to proponował r. 1855 Aleksader I. Francya nie szuka zysku, nie stara się o Ren, nie szuka łatwéj wojny z Prusami. Napoleon III nie pracuje dla Polski w myśli zysku. Polityka jego nie jest ani agitacyjną, ani neutralną, ani mściwą, ani odosobniającą się. W depeszy do ks. Montebello, Napoleon IIIci położył od samego początku kwestyę niepodległości Polski. Propozycye mocarstw co do Polski, wyjdą niebawem do Petersburga. Jak je przyjmie Aleksander IIgi? Car pokazał, że jest liberalnym, może więc je przyjąć. Ale Car pokazał także, że trzyma się systemu swego ojca, może więc je odrzucić. Jeżeli odrzuci, nie należy, aby Francya bawiła się w mrzonki. Odrzucenie propozycyi pociągnie za sobą wojnę.

Broszura powyższa, bardzo loiczna i napisana w stylu prawniczym, zdaje się wychodzić z pod pióra szanownego pana Granguillot. W przeciągu dwóch dni, rozkupiono dwie jej edycye. Broszura ta, napisana niezawodnie z wyższego polecenia, uzupełnia prawa Polski i jéj obronę. Sprawa polska, powtarzam, jest dobrze bronioną od niejakiego czasu. Tłumaczenie dzieła margrabiego de Noaille, sprawiło głębokie wrażenie na opinii angielskiéj. Pod ostatnim względem zasługa pana Duhyńskiego jest nie mała. Nie zrażając się nędznemi nieprzyjaźniami ludzi, których lubi nazywać „upiorami“. P. Duhyński pracował, wpływał, oświecał i tak Francuzów jak Anglików przekonał.

Wzięcie Puebli rozweseliło dwór w Fontainebleau. Dwór ten unikał dotąd wszelkich zabaw, nawet polowania. Dzisiejsza rada ministrów miała mieć na celu sprawę polską. Jeżeli nadeszła dobra odpowiedź Austryi, trzy dwory prześlą pojutrze do Petersburga wspólne noty za Polską, a jeżeli odpowiedź jest zła, dwory prześlą noty osobno. Austrya wahała się dotąd, myślała o pojednaniu się z Prusami, co mogłoby być nie niebezpiecznem dla Polski, ale dowiedziawszy się o wzięciu Puebli, należy sądzić, że postąpi śmieléj. Dowiedziawszy się o zjeździe w Karlsbadzie, Cesarz posłał tam margrabiego de Banneville. Przejechał przez Paryż udając się do Turynu, margrabia Pepoli. Zajechał on do p. Nigra. Był u Cesarza i p. Drouyn de Lhuys potem ruszył do Włoch. Ruch kuryerów staje się coraz większy.

Kiedy lord Ellenborough, zalecając Carowi danie Polsce dynastyi jednego z W. książąt, zdawał się przemawiać za monarchiczną federacyą, na wzór Niemiec w tym samym dniu, syn pana Hertzena powiedział w Sztokholmie mowę, w któréj wywiesił chorągiew federacyi republikanckiéj, opartéj na odrębności republik.

Miasto Bordeaux przesłało do Cesarza natarczywą petycyą za Polską, przypominającą zasługi oddane przez naszych ojców cesarstwu i błagającą o niesienie pomocy walczącym i męczonym synom. Z Petersburga donoszą, że Polacy tworzą ¼ część oficerów piechoty i jazdy, a połowę artyleryi i inżynieryi w armii moskiewskiéj. Z tego powodu należy, aby oficerowie polscy zostający w armii moskiewskiéj dobrze wiedzieli, iż w warunkach w jakich się znajdują, podnoszenie oręża przeciw własnym braciom, jest prostą sromotą.

Na żądanie Francyi, Papież poradził Franciszkowi II opuścić Rzym i udać się do Romanii. Wyjazd tego byłego monarchy przyczyni się do uspokojenia Neapolu.

Zrażone despotyzmem króla pruskiego, prowincye nadreńskie mają mieć myśl przyłączenia się do Belgii.

Kraków 15 czerwca. J. C. K. Ap. Mość nadał dwie opróżnione posady komisarzy obwodowych 1éj klasy we lwowskim obrębie administracyjnym, komisarzowi komitatowemu zostającemu w rozporządzalności Adolfowi Seredyńskiemu i przełożeonmu powiatu Dr Ludwikowi Kadyi.

Wiedeń 14 czerwca. *Gen. Korrespondenz* donosi, że odpowiedź gabinetu austryackiego na modyfikacyą propozycyj austryackich, jaką zrobiły gabinety paryski i londyński, odesłano w sobotę do Paryża i Londynu.

Korespondent wiedeński do augsburskiej *Allg. Ztg* pisze z powodu rokowań toczących się o sprawie polskiej: Rozstrzygnięcie zbliża się; noty francuska i angielska są w Wiedniu, konferencya ministeryalna zajmuje się zmianami poczynionemi przez mocarstwa zachodnie w propozycyach austryackich. Różnica nie jest mała; mianowicie sięga daleko żądanie, ażeby Rosya nadała Polakom konstytucyę, którąby ich tylko osobą panującego łączyła z Rosyą. Z drugiej strony i Anglia ma słuszność, opierając się na tem: że Rosya nie ma takiego konstytucyjnego organu, jakim jest austryacka Rada państwa; a jeżli się ma skutecznie pomódz Polakom, to trzeba im nadać możność załatwienia w sposób konstytucyjny spraw militarnych i skarbowych. Być może, że da się wynaleść droga pośrednia między pojmowaniem rzeczy austryackiem a mocarstw zachodnich. I kto wie, czyby gabinet tutejszy nie uczynił najlepiej, gdyby się ograniczył na ogólnem określeniu reprezentacyi narodowej dla Polski, pozostawiając dalszy, szczegółowy rozwój tego punktu spodziewanej konferencyi, która według projektu mocarstw zachodnich ma składać się z ośmiu mocarstw podpisanych na końcowym akcie wiedeńskim. Prawie nie można przypuszczać tego przypadku, ażeby Rosya bezwzględnie odrzuciła propozycye, którym odjęto ostrość żądła zawartego w pierwotnym projekcie zawieszenia broni.

O stanowisku i interesach Austryi, pisze dalej ten sam korespondent:

Tymczasem życzyć należy w interesie Austryi, ażeby wspólnie z mocarstwami zachodniemi uczyniła w Petersburgu krok zamierzony. A chociaż tak bardzo wplątane są w tę sprawę jej szczególne interesa, to przecież zaprzeczyć nie można, że cofnięcie się w obecnej chwili na linią neutralności, zamąciłoby stan rzeczy i stworzyłoby bardzo niebezpieczną sytuacyą. Program: neutralność, rozwój wewnętrzny, załatwienie sprawy niemieckiej, wiele ma powabu. Ale, jeżli się rozbierze treść jego, jeśli się zważy, że neutralność poprowadzić może do odosobnienia, że załatwienie sprawy niemieckiej przy równoczesnem wciągnieniu Prus do neutralności sprzeczność w sobie zawiera, tudzież że wewnętrzny rozwój w obec napiętego do mocarstw zachodnich stosunku nie zrobił szczególniejszych postępów; przeto uważać tylko można za rzecz zbawienną, której życzyć należy, ażeby Austrya wyczerpała konsekwencyą kroków dotąd uczynionych, zwłaszcza, że te kroki tylko utrzymanie europejskiego pokoju mają na celu. Austrya powinna tak postępować, ażeby mogła mieć zawsze pełne przeświadczenie, że wszystko zrobiła, cokolwiek może posłużyć do pokojowego załatwienia sprawy.“

Inny znów list z Wiednia tyczący się tej samej sprawy t. j. akcyi dyplomatycznej w kwestyi polskiej zamieszcza *Köln. Ztg.* Korespondent jej wiedeński pisze:

Już teraz przyjąć można z niejaką pewnością, że mocarstwa zachodnie i Austrya propozycyj swych do Petersburga nie wystosują w formie jednakowobrzmiących not; przeciwnie każde mocarstwo, chociaż po największej części zgodziło się na propozycye austryackie, w osobnej nocie przedstawi swoje wnioski gabinetowi rosyjskiemu. Austrya odmawia wyraźnego wymienienia w swej nocie dwu przez mocarstwa zachodnie postawionych żądań: mianowicie żądania zawieszenia broni tudzież tego, ażeby Rosya traktatem przez konferencyę europejską ułożonym zawarowała wyraźnie Polakom prawa w żądaniach wymienione. Zdaje się także, że co do niektórych punktów same nawet zachodnie mocarstwa nie całkiem jeszcze się zgodziły, dla tego tem stosowniejsze wydają się osobne noty. Przeciwko konferencyi ad hoc, którąby się wyłącznie zajęła sprawą polską, Austrya właściwie nicby nie miała, i gdyby przyszła do skutku, wzięłaby w niej udział; jednak nie zdaje jej się stósownem domagać się wyraźnie od Rosyi takiej konferencyi. Co się tyczy państw, któreby miały wziąść udział w projektowanej konferencyi Austrya wolałaby mieć tylko do czynienia z ośmioma kontrahentami z r. 1815, zamiast jak tego sobie prawdopodobnie życzy Francya unikająca traktatu z 1815, z wszystkiemi państwami, które się przyłączyły do przedstawień przez Francyą Anglią i Austryę na rzecz Polski uczyczynionych; a zatem i z Włochami, których Austrya nie uznała. Gabinet pruski, który wystąpieniem swem przeciw Polsce zajął stanowisko osobne, tak iżby się wręcz sprzeciwiało celowi konferencyi, nie ma być jak powiadają, wezwanym do udziału w konferencyi. Na zarzut przeciw projektowi zawieszenia broni ze strony Austryi uczyniony, w jaki sposób skłonićby można powstańców polskich, ażeby na jakiś czas broń złożyli mocarstwa zachodnie odpowiedziały, że znajdą już środek do porozumienia się z tajnym rządem narodowym w Warszawie.

Wreszcie pisze wiedeński korespondent do *Köln. Blätter*, że Anglia i Francya zapytały się w Wiedniu, co gabinet wiedeński zamyśla uczynić na wypadek, gdyby Rosya odrzuciła wspólne propozycye, a układy przez to przewlec się musiały.

Z powodu artykułu wstępnego *Presse* o pobycie w Wiedniu księcia Sasko-kobursko-gotajskiego robi *Gen. Korrespondenz* uwagę, że w artykule tym wielką rolę odgrywa fantazya mianowicie co do punktu, jakoby książę Ernest był tu wysłańcem niemieckiego stowarzyszenia narodowego (National-Verein). Jednak nie można zaprzeczyć, powiada *Gen. Kor.*, że przez cały artykuł snuje się nić prawdziwa i zdrowa, którą jest podniesienie konieczności, że polityczne sprzeczności w Niemczech starają się pojednać pod względem wielkiego dzieła reformy Związku.

Przyjazd króla pruskiego do wód Karlsbadzkich nastręcza dziennikom różnych domysłów. I tak korespondent paryski do *Köln. Ztg* donosi, że dyrektor spraw politycznych w ministerstwie spraw zagranicznych, margr. Banneville, udać się ma do Karlsbadu, gdzie według dawniejszych pogłosek nastąpić ma zjazd cesarza austryackiego z królem pruskiem, w którym nawet cesarz Napoleon miałby wziąść udział. Do augsburskiej *Allg. Ztg* donosi o pogłosce, że i Car miałby tam zjechać. Ks. Grammont poseł francuski przy dworze austryackim jest już w Karlsbadzie.

W tej samej mniej więcej sprawie pisze *Gen. Korrespondenz*: Według telegramu, który dziś nadszedł, donoszą stąd do *Spenersche Ztg*, już jako wiadomość pewną, że J. C. Mość odwiedzi w końcu czerwca J. M. Króla pruskiego w Karlsbadzie. Byłyby rzeczą zupełnie naturalną takie odwiedziny. Grzeczność taka zgadza się zupełnie z zwyczajami cesarskiego dworu, według których zwykle osobiście się wita monarchę obcego przybywającego do Austryi.

Królestwo Polskie.

Rząd moskiewski do utrzymania ucisku przez siebie w prowincyach polskich, posuwa teroryzm do ostatecznych granic, jakich nie znała nigdy historya cywilizowanych narodów; a prócz morderstw i strasznych okrucieństw popełnianych codziennie przez wojska moskiewskie w różnych okolicach ziemi polskiej, prócz rzezi i rewolucyi komunistycznej urządzanej przez władze moskiewskie, mianowicie w prowincyach dawniej Zabranych, czytamy codziennie liczne doniesienia o urzędowych przez Moskali rozstrzelaniach i powieszeniach Polaków, to w Wilnie, to w Dynaburgu, to w Kijowie, to w Warszawie, Warce, Płocku i td. słowem prócz mordów bez wyroku, donoszą co chwila o mordach za wyrokami. A ileż zamordowano urzędowo bez ogłoszenia wyroków! ileż set skazano potajemnie i wywieziono cicho do ziem syberyjskich! ile tysięcy więżą władze moskiewskie w skrytości!

Zaledwo zadrżały z boleści serca na wiadomość o okropnych mordach urzędowo popełnionych w Wilnie na księdzu Iszorze, księdzu Ziemackim, dzielnych obywatelach Kołysce, Laskowiczu; w Warce, na walecznych wojownikach: Kononowiczu, Sadkowskim, Łabęckim; w Kijowie na Zielińskim — nie mówiąc już o setnych dawniejszych rozstrzelaniach — gdy znów dochodzi wiadomość o powieszeniu na stoku wałów warszawskiej cytadelj księdza Agrypina Konarskiego i obywatela Henryka Abichta. Doniesienie urzędowe moskiewskie, ogłoszone w dziennikach warszawskich, brzmi jak następuje:

„W dniu 31 maja (12 czerwca) r. b., na stoku Aleksandrowskiej Cytadeli, ponieśli publicznie karę śmierci przez powieszenie, przestępcy stanu, dymisyonowany sekretarz gubernialny Henryk Abicht i kapucyn ksiądz Agrypin Konarski.“

Lecz gdy przy doniesieniu urzędowem moskiewskiem o rozstrzelaniu Padlewskiego, Kononowicza, Korewy, Rogińskiego, Kołyski, Iszorego itd., nie dodawał rząd moskiewski żadnego wykazu zarzutów i rysów biograficznych, gdyż nie śmiał się nawet tknąć oszczerstwem bohaterskiego żywota swych ofiar, jednak do doniesienia o powieszeniu śp. Abichta i Konarskiego dodaje pełen fałszów opis czynności obydwóch skazanych, a jednę z ofiar, ks. Konarskiego, spotwarzyć nawet usiłuje fałszywym zarzutem pijaństwa. Oto co czytamy w organie moskiewskiem *Dzienniku Powszechnym* z 12 czerwca zaraz po doniesieniu o egzekucyi. Nim podamy to doniesienie, wspomniemy jeszcze, że jeden z naszych korespondentów z Warszawy pisze, iż niczem nie udowodniono, aby skazany Henryk Abicht miał jakie związki z Komitetem Centralnym, i że twierdzenia, jakoby był członkiem nieistniejącego towarzystwa rewolucyjnego polskiego lub komitetu polskiego, są kłamstwem. Organ moskiewski pisze:

„Henryk Abicht, aresztowanym został dnia 7 (19) listopada 1862 r., wraz ze studentami medyko-chirurgicznéj akademii warszawskiéj, Stanisławem Maleszewskim i Michałem Kozłowskim, w skutku podejrzenia jakie ściągnęła na nich broń znaleziona w bryczce ich, pozostawionéj przed domem zajezdnym, gdy ciż w tymże domu bawili. Podejrzenie to zwiększyło się tem bardziéj, kiedy widząc nadchodzącą policyę, zawezwaną do odbycia rewizyi w bryczce, chcieli ratować się ucieczką, a Abicht usiłował strzelić do burmistrza. Po aresztowaniu ich okazało się, że wszyscy mieli podrobione pasporta. W bryczce i przy Abichcie znaleziono: 1) Upoważnienie Komitetu centralnego rewolucyjnego, do zbierania składek: 2) 16 kwitów tegoż komitetu na złp. 974 gr. 10; 3) sześć rewolwerów; 4) trzy pudełka z prochem, nabojami do rewolwerów i pistonami; 5) dwie siekiery, drąg żelazny i dłuto; 6) truciznę w płynie; 7) blankiety z pieczęciami na pasporta.

„Z wyprowadzonego śledztwa i z zeznań Abichta, okazało się co następuje:

„Henryk Abicht, pochodzi ze szlachty gubernii wileńskiéj, ma 27 lat wieku, religii ewangelicko-augsburgskiéj, nauki pobierał w gimnazyum wileńskiem, pozostawał na służbie od roku 1852 do 1857 w zarządzie poczt, w r. 1857 uciekł z Wilna za granicę, z powodu, jak się ze ściągniętych wiadomości okazało, znacznych długów, które zrobił prowadząc najrozpustniejsze życie, oraz z obawy odpowiedzialności w skutku podejrzenia o skradzenie znacznéj sumy pieniędzy, zabranéj jego stryjowi.

„W czasie śledztwa i na odbytem sądzie, Henryk Abicht zeznał, że jeszcze przed ucieczką za granicę należał w Wilnie do tajemnego towarzystwa politycznego, a we wrześniu 1857 r. uciekłszy z Wilna, udał się przez Warszawę i Kraków do Londynu, gdzie pracował w drukarni dziennika *Kołokoł* jako korektor i tłumacz, i zarazem wstąpił do tak zwanego „Polskiego towarzystwa rewolucyjnego“; potem wybrany został na członka Komitetu Polskiego, celem którego było wzniecenie w Polsce zbrojnego powstania, i zostawał w tym Komitecie do roku 1861. Pomieniony Komitet, w celu rozszerzenia swej propagandy, rozsyłał emisaryuszów. Prócz tego tenże Abicht był członkiem „towarzystwa między-narodowego,“ mającego na celu jednoczesne wywołanie powszechnego powstania dla obalenia rządu monarchicznego i zaprowadzenia wszędzie demokratycznych rzeczypospolitych. W r. 1861 Abicht miał sobie przez pomieniony Komitet polski poruczone udanie się do Królestwa Polskiego w charakterze emisaryusza; lecz chcąc poprzednio obeznać się w ogólności ze stanem sprawy polskiej, udał się do Paryża, gdzie się widział z Ludwikiem Mierosławskim. Z Paryża jeździł dwa razy znowu do Londynu, raz dla zakomunikowania Komitetowi zebranych wiadomości, a powtórnie w celu dostania pasportu, który rzeczywiście był mu wydany przez Komitet, na imię Johna Breta, poddanego angielskiego. Za tym pasportem przybył on 25go marca r. z. do Warszawy i zatrzymawszy się w hotelu na Dziekance, oddał pasport swój policyi; następnie zaś odebrawszy go pod pozorem wyjazdu do Moskwy, mieszkał w rozmaitych miejscach w Warszawie za fałszywemi paszportami, które sam podrbiał i do których przykładał zrobione w Londynie pieczęcie.

„Tymczasem zapoznawszy się z ajentami warszawskiego Komitetu Centralnego, wszedł za ich pośrednictwem w stosunki z tymże komitetem; poczem zajął się spełnianiem przyjętego na siebie w Londynie obowiązku, to jest przygotowywaniem zbrojnego powstania, a w tym celu starał się przez osoby rozmaitego stanu zaprowadzać kółka rewolucyjnego. Prócz tych działań, trudnił się rozszerzaniem tak w Warszawie jako też i w ogóle w Królestwie Polskiem gazet potajemnie wydawanych, które otrzymywał od różnych osób w Warszawie. Przy wyjeździe jego z Warszawy do rozmaitych miejsc w Królestwie i na Litwę, dawano mu tutaj listy rekomendacyjne; jeżdżąc zaś po Królestwie i Litwie, wszędzie namawiał obywateli do zbliżenia się z włościanami i pozyskania ich zaufania a to w celu, iżby przy wybuchnięciu powstania mieć możność podburzenia prostego ludu na pierwsze hasło. Chociaż w działaniach swych, Abicht wykonywał polecenia Komitetu Centralnego, jednak miał z nim stosunki li tylko przez jego ajentów, przez których odbierał też rozkazy; z tego powodu członków Komitetu wcale nie zna. Prócz tego, tenże Komitet dawał mu w niektórych razach zlecenia, a mianowicie, ażeby się udał do tej lnb owej osoby, zajął się propagandą w tem lub owem miejscu, O skutkach swoich działań donosił Komitetowi.

„W czasie pobytu swego w Królestwie Polskiem i na Litwie, przybierał rozmaite zmyślone nazwiska, tak, że prawdziwe jego nazwisko znane było bardzo nie wielu osobom z najbliższych jego znajomych.

„Sąd wojenny polowy po rozpoznaniu tej sprawy, na podstawie powyższych okoliczności i własnych zeznań obwinionego, skazał Henryka Abichta na karę śmierci przez powieszenie.

„Obwinieni Stanisław Maleszewski i Michał Kozłowski, uznani za winnych usiłowanej ucieczki za granicę, pozyskania w tym celu od Abichta fałszywych pasportów, a Maleszewski prócz tego, namawiania Kozłowskiego do ucieczki, skazani zostali: Maleszewski na pozbawienie wszelkich praw i zesłanie na osiedlenie w mniej odległych miejscach Syberyi, a Kozłowski na pozbawienie wszelkich szczególnych służących mu osobiście i do stanu jego przywiązanych praw i przywilejów, i zesłanie na mieszkanie do gubernii Wołogodzkiej.

„Kiądz Agrypin Konarski, mający wieku lat 43, Kapucyn, w czerwcu 1856 r. zesłany był na Łysą Górę, zkąd w r. 1859 uciekł za granicę, a od r. 1861 mieszkał w Krakowie. Na początku roku 1863, w skutku wezwania Komitetu Centralnego rewolucyjnego, udał się do bandy Langiewicza, po rozbiciu której przeszedł do bandy Czachowskiego, a następnie do bandy Kononowicza; spełniał obowiązki księdza, odbierał rewolucyjną przysięgę, po skończonem nabożeństwie miewał przed ołtarzem rewolucyjne mowy i nauki. D. 23 maja opuścił bandę Kononowicza, który przepędził go za częste upijanie się. (!)“

— Czytamy w *Dzienniku Poznańskim:*

Z Oltenburgskiego 4 czerwca. Obywatel z Białego-Stoku, nadesłał mi parę numerów urzędowej petersburgskiej gazety, *Journal de St Petersbourg*, których całe kolumny opisują okrucieństwa popełniane przez powstańców polskich, względem swoich spółrodaków, nieprzychylnych powstaniu. Między innemi wyczytałem tam co następuje:

„Jedenastego kwietnia, buntownicy wdarli się przemocą do domu jednego z mieszkańców wsi Czarnia, w płockiej gubernii, uprowadzili dwóch synów jego, Stanisława lat dziewięć, i Augusta lat 7 i wrzucili ich do studni. Nieszczęśliwi rodzice zdołali jednego z nich wydobyć żywego, co się tyczy drugiego zaś, wydobyli tylko trupa.“

Mieszkając na granicy powiatu ostrołęckiego w powiecie oltenburgskim niedaleko wsi Czarnia, udałem się umyślnie na miejsce, dla przekonania się o rzeczywistości przytoczonego przez ruską gazetę faktu. Gospodarze wsi Czarnia i ojciec dzieci zeznali, że był fakt podobny, ale nie przez powstańców polskich, przemocą, jak pisze *Journal*

de St Petersbourg spełniony, lecz w nocy potajemnie, przez niewiadomych zbrodniarzy, mających zapewne widoki na spadek familijny, co wykaże śledztwo sądowe, które się obecnie prowadzi. Rzetelność mojego sprawdzenia, potwierdzić mogą mieszkańcy całej gminy Dylewo w Płockiem, i mieszkańcy przyległych Czarni wsi w Prusiech, a mianowicie: cały Frydrychshoff (Rozogi) Fürstenwald (Nowa wieś) i pleban katolicki ze wsi Lesin.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 15 czerwca. Dziś zapadł wyrok w procesie p. Antoniego Kłobukowskiego, odpowiedzialnego redaktora *Czasu* o obrazę margrabiego Wielopolskiego, tudzież p. Antoniego Rothera, zarządcy drukarni *Czasu* o przekroczenie ustawy drukowej z §§ 31 i 33 tejże ustawy. Sąd uwolnił p. Kłobukowskiego od zarzutu obrazy margrabiego Wielopolskiego dla braku dowodu, natomiast atoli uznał go winnym przekroczenia z § 32 u. d., zaś p. Rothera winnym przekroczenia z § 31 u. d. względnie do § 9 tejże ustawy i skazał obudwóch na grzywny, a mianowicie pierwszego w ilości złr. 25, drugiego w ilości złr. 20. Nadto z kaucyi dziennika *Czas* potrącono w myśl § 35 u. d. kwotę 60 złr., wreszcie polecono wydrukowanie wyroku w najbliższym numerze tegoż dziennika po nastąpionej jego prawomocności. Skazani zastrzegli sobie prawo założenia rekursu w przeciągu 24 godzin, p. Kłobukowski bronił się przeciw zarzutowi potwarzy dowodaeniem, że to co było napisane jest prawdą czyli tak zwaną *exceptio veritatis*. Obszerniejsze sprawozdanie z tej zajmującej rozprawy podamy jutro.

Przypominamy przy tej sposobności, iż we środę odbędzie się rozprawa ostateczna w procesie pp. Wilusza i Górnisiewicza o naruszenie spokojności publicznej przez zamierzony udział w powstaniu w Królestwie Kongresowem. Jestto pierwsza z rzędu sprawa, będąca w związku z obecnemi wypadkami w Kongresówce, których liczny szereg wkrótce zapewne będzie przedmiotem rozpraw ostatecznych w tutejszym c. k. sądzie karnym.

— Jutro we wtorek 16go odbędzie się o godz. 10ej rano w kościele OO. Kapucynów nabożeństwo żałobne za duszę śp. O. Agrypina Konarskiego, kapucyna, który powieszony został w Warszawie w d. 12 bm. przez władze moskiewskie za pełnienie posług religijnych w obozie polskim. O. Konarski znany był w Krakowie z dość długiego tutaj pobytu.

— Dziś rozlepiono po rogach ulic plakaty z podpisem burmistrza p. Seidlera, który z upoważnienia Naczelnika komisyi namiestniczej przestrzega mieszkańców, aby nie kupowali listów zastawnych Królestwa Polskiego. Czy wymienione są numera? Wcale nie, lecz ogłoszenie mówi ogólnie o listach zastawnych. Ogłoszenie to wielce nas zadziwia, albowiem wpłynąć może na zatamowanie ruchu pieniężnego i na zniżenie kursu tych papierów, których kilkaset milionów jest w obiegu. Ogłoszenie to bynajmniej zaś nie osiągnie celu jaki sobie mogło założyć, tj. przeszkodzić sprzedaży tych listów zastawnych, które zniknęły z kasy skarbu Królestwa Polskiego, albowiem nie wymienia ono numerów, a na cały ruch pieniężny wpływa szkodliwie. Wekslarze się tem nie zrażą, lecz właśnie zrażą się ci, co się nie trudnią wymianą, a jeżeli zmuszeni będą sprzedać jaki list zastawny, czyż wekslarz nie zechce skorzystać z ogłoszenia wspomnionego, by taniej kupić papier, który stał dotąd wyżej pari?

— Dziś około godz. 5ej zrobiło się zbiegowisko na Piasku i w pewnym domu przy plantacyach wybiło pospólstwo okna. Niedaleko bowiem ztamtąd aresztował patrol w jakiejś piwiarni na Piasku pięciu młodych ludzi; a obecne temu chłopaki wskazały stróża domu jako denuncyanta. Rzucono się więc za owym stróżem, lecz ten wpadłszy do swego domu, zatrzasnął bramę i przez Rudawę schronił się. Pospólstwo zebrane przed domem domagało się wpuszczenia i wybiło okna w dolnem mieszkaniu. Napaść tę należy surowo naganić, jako krok gwałtu, którego niczem nieusprawiedliwi, zwłaszcza, że jak zwykle się zdarza, pozory i tu zapewne omyliły.

— Strategicy *Gazety augsburgskiej* nie znają wprawdzie geografii, ale nie przeszkadza im to w ich krytycznych uwagach — zwłaszcza, że przy tej sposobności można niekiedy rzucić podejrzenie przeciw *Czasowi*, co w każdym razie policzą w Petersburgu za zasługę, — chociaż się z niewiadomości strategików uśmieją. I tak, jak wiadomo, pisał *Czas* o zajęciu przez powstańców Wilejki. Militarny referent augsburgskiej gazety powiada: „Kto tam wie, co to za miejsce Wilejki (sic), z ilu się ono nędznych składa chałup? może to po prostu karczma co ją tak nazwano, bo to często w owym kraju bywa.“ Zapytanie to *Gazety augsburgskiej*, przypomina nam pewną lubo bardzo dawną rozmowę między dwoma politykami, dawną oczywiście, bo jeszcze kiedy Pozzo di Borgo należał do tego świata i wielką odgrywał w nim rolę. Otóż jeden z tych polityków rzekł do drugiego: „Pozzo di Borgo przyjechał do Londynu.“ A on mu na to: „Któż to może wiedzieć po co? a cóż to za jeden ów Diborgo?“ Nie jestże to podobnem do owego *Gazety augsburgskiej* zapytania: „któż to wie co to jest owo Wilejki? Może to kilka chałup albo karczma?“ Niewiemy, czy ów także polityk nie był korespondentem dyplomatycznym *Gazety augsburgskiej*.

— Wczoraj wieczór syn p. Praussa zamieszkałego przy ulicy Floryańskiej, chłopiec około 15to letni udał się na dworzec kolei żelaznej naprzeciw ojca, którego przybycia się spodziewał. Przed dworcem kolei aresztował go jakiś żołnierz z pułku Mamula, wyprowadził Kleparzem za rogatkę warszawską, a następnie w Prądniku wziąwszy wóz chłopski, powiózł do Raciborowic, a ztamtąd znów pieszo do Dziekanowic go poprowadził, kazawszy chłopcu zapłacić podwodę; lecz ten pieniędzy nie miał. W nocy zostawiono tego chłopca w karczmie, gdzie żołnierz kazał mu zapłacić za siebie; a ten nie mając pieniędzy, zatrzymał się tam do dziś rana, a zostawiwszy u karczmarza część odzieży swej wrócił dziś do domu. Po drodze żołnierz nie dał się zbliżyć aresztowanemu chłopcu do oficera, który ich spotkał, — lecz sam po włosku do niego mówił.

— Wieczorem 13go Jan Garzeł, włościanin z Zakamycza wraz z żoną swoją, towarzyszył do Krakowa sadowniczce, która u niego na wsi zakupiła wiśnie w sadzie. Odwoził ich Tomasz Poniedziałek włościanin z Chełma. Wracając z miasta podpili sobie nieco; a kiedy około północy wjeżdżali do Woli Justowskiej, patrol wojskowy dał do nich ognia. Garzeł ugodzony został dwiema kulami— i przywieziono go wczoraj ranionego do szpitala— żona jego lekko jest ranioną. Nie wiemy, coby spowodowało patrol do dania ognia; ale w każdym razie smutny ten wypadek świadczy, iż można być narażonym na niebezpieczeństwo utraty życia w najbliższej okolicy Krakowa, dla którego mieszkańców Wola jest zwykłem miejscem przechadzek.

— Jutro we wtorek 16go czerwca: Ś. Justyny panny i Ś. Benona.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wrocław 10 czerwca. Dziś praktowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebr. pruskich (po 5 centów waluty austr. oprócz *lazy*.)

	przed.	*śred.*	*pośl.*
Pszenica biała	77·79	75	68·72
Pszenica żółta	75·76	74	67.71
Żyto	54·55	53	51·52
Jęczmień	39·40	38	35·36
Owies	29·30	28	26·27
Groch	48·51	46	40·44
Rzepak (za 150 funt. *brutto*)	—	—	—

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Turyn 12 czerwca w nocy. Macchi wniósł na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych zapowiedziane interpelacye o stanie stosunków międzynarodowych do Rzymu. Żąda on także dowiedzieć się o zamysłach rządu względem sprawy polskiej, Minister jutro odpowie.

Turyn. 13 czerwca. W odpowiedzi na interpelacyę deputowanego Macchi, minister spraw zagranicznych oświadczył na dzisiejszem posiedzeniu Izby, że środki jakie rząd zaproponuje w celu uporządkowania stosunków z państwem kościelnem, nigdy nie będą duchem stronnictwa natchnięte. Jakiekolwiek będzie zawsze zachowanie się dworu rzymskiego, rząd zawsze jest skorym zabezpieczyć kościołowi wolność i sprawiedliwość. Polityka włoska w kwestyi rzymskiej tych dróg postępowania trzymała się. Interpelacye odnoszące się do przyszłych ewentualności niemogą spodziewać się odpowiedzi. Włochy są już dość silne, aby wpływ ich był brany w rachubę w radzie państw europejskich. Minister odpycha teorye rewolucyjne; Włochy niemogą być ogniskiem nieustającej rewolucyi w pośrodku państw uporządkowanych. Porządna organizacya wewnętrzna złożyła już dowody przemawiające za jednością Włoch, a związki porozumienia się z Francyą w niczem się nie zmieniły. Rząd zawsze jest skłonnym do układania się na podstawie zasady nieinterwencyi. W kwestyi polskiej nie mogły Włochy zachowywać polityki uchylania się. Wziąwszy w rokowaniach udział, musiały zająć stanowisko zasad swoich i swoich narodowych interesów. Minister przyznaje, że akta dyplomatyczne wyszłe od rządu włoskiego nieodwołalnie wykazały, że Włochy popierać będą spełnienie narodowych zadań.

Petersburg 13 czerwca. *Journal de St Petersbourg* ogłasza depeszę ks. Gorczakowa do posła amerykańskiego p. Clay z d. 4 czerwca, która wyraża zadowolenie Cesarza z odpowiedzi Sewarda (sekretarza stanu spraw zagr.) do Daytona (posła ameryk. w Petersburgu). Podobne dowody ściśniają mocniej jeszcze węzły wzajemnej sympatyi. Cesarz ocenia godność, z jaką Seward broni zasady nieinterwencyi.

Londyn 13 czerwca. Z Nowego Jorku donoszą pod d. 3cim b. m., że komisya wyznaczona do sprawy zniesienia niewoli domaga się od prezydenta Lincolna, aby Fremont otrzymał dowództwo nad pułkami murzynów. Lincoln przyrzekł podobno to uczynić.

Walka narodu polskiego z uciskającą go Moskwą jest w całéj pełni. Rząd moskiewski nie mogąc złamać narodu siłą i srogością wojsk swoich, podburza jedne klasy społeczności przeciwko drugim do rzezi, wytęża wszystkie środki teroryzmu, a gdy krew żołnierzy i obywateli polskich leje się obficie codziennie na polach licznych bojów całéj ziemi polskiéj, i liczniejszych jeszcze mordów popełnianych przez wojsko na bezbronnych, płynie także krew męczenników polskich na licznych placach egzekucyi. Każdy dzień przynosi nam wiadomości o nowych utarczkach i o nowych mordach, tak urzędowo jak i nieurzędowo przez Moskwę spełnianych. I dzisiaj mamy doniesienie o trzech świeżych potyczkach w Podlaskiem, nie mówiąc już o niedawnych lecz już wspomnianych utarczkach, mamy także wiadomości o egzekucyi kilku męczenników polskich w Warszawie i w Dynaburgu, prócz mnóstwa doniesień z różnych stron Polski o gwałtach, więzieniach i rozbojach moskiewskich.

W dniu 10 czerwca, w chwili gdy w Kaliskiem pod Ignacewem, którego pole już tylokrotnie krwią było skropione, odniósł zwycięstwo jeden z hufców polskich zostających pod dowództwem w tem województwie półkownika Taczanowskiego, i w chwili gdy Czachowski walczył pomyślnie na północ Kielc pod Blizninem, a może i inne jeszcze równocześnie toczyły się boje na dalszych scenach wojennych w Litwie i na Wołyniu,— w tym samym dniu zaszły trzy utarczki w Podlaskiem. A mianowicie: podlaski hufiec Krysińskiego zniosł w nocy z 10go na 11ty t. m. dwie roty Moskali, na które zasadził się w lesie między Radzyniem a Wohynem, na gościńcu z Siedlec do Włodawy; w północnej zaś części Podlaskiego tegoż dnia 10go pod Sokołowem inny oddział podlaski odparł ze stratą kolumnę moskiewską, tak iż jenerał Drejer pospieszył pobitym Moskalom z Siedlec na pomoc 11go czerwca; nakoniec w Międzyrzeczu Podlaskim oddział konnej żandarmeryi polskiej wpadłszy do miasteczka rozbił tam patrol kozacki, zabrał mu broń i konie. Bliższych szczegółów o tych świeżych bojach jeszcze niema. Natomiast mamy szczegóły o stoczonym przez Czachowskiego wspomnianym już przez nas boju pod Blizninem; w boju tym zginęło wielu Moskali, poległych 7 oficerów przywieziono do Kielc i odbył się tam ich pogrzeb 12 t. m.

Gdy Moskwa niepomyślnie walczy na polu boju przeciwko zbrojnym, chce powetować klęski mordowaniem bezbronnych i teroryzować ludność licznemi egzekucyami. Dzisiejsze oto wiadomości donoszą nam o kilku mordach: a mianowicie na stoku wałów cytadeli warszawskiej zginęli 12go t. m. rano śmiercią męczeńską na szubiennicy ksiądz Agrypin Konarski i Henryk Abicht, o czem bliższe doniesienia wyżej podajemy; również śmiercią męczeńską w dniu tym zginęli rozstrzelani w fosie pod cytadellą warszawską oficerowie: Kowalski, Dąbrowski i Sokołowski; w dniu zaś 8 t. m. rozstrzelany został w twierdzy dynaburgskiej Leon hrabia Plater. Gdybyśmy chcieli wyliczyć liczbę wszystkich uwięzionych w tych dniach, a nawet skazanych na Sybir lub na wygnanie, długą listę zamieścić byśmy musieli. Powiemy tylko, iż rząd rosyjski w Polsce, który niedawno uwięził w Warszawie najwyższego dygnitarza sądowego Jana Kantego Wołowskiego, targnął się także na najwyższego dygnitarza kościelnego, i w dniu 12go t. m. o 9 godzinie wieczór arcybiskup Feliński aresztowany został w własnem mieszkaniu i miał być wczoraj o 6 godzinie rano wywieziony do Petersburga. Aresztowanie arcybiskupa Felińskiego miało nastąpić z powodu, iż przedstawiał dość energicznie bezprawne skazanie księdza Konarskiego na śmierć, zato jedynie — jak to same motywa moskiewskiego wyroku opiewają — iż miewał kazania w obozie jenerałów Langiewicza i Czachowskiego; arcybiskup miał także żądać wydania zwłok powieszonego księdza i protestował przeciw pogwałceniu praw kościoła. Czyż krok ten względem arcybiskupa, a więcej jeszcze owe urzędowe i nieurzędowe mordy na placach wszystkich miast polskich i straszny terroryzm rozwijany przez rząd moskiewski, otworzą wreszcie oczy Europie i przekonają, iż Moskwa wiedzie z narodem polskim wojnę na zabój; a wszystkie jej negocyacye z Zachodem w licznych notach są tylko blichtrem mającym łudzić Europę, zaczem nie zgnębi narodu polskiego! Czyż otworzy oczy Europie? — niewiemy, lecz otworzyło oczy narodowi, i tysiączne fakta okazują, że wszyscy, najobojętniejsi nawet rzucają się do broni, by nie zginąć marnie.

Co do nowych uwięzień, jedną tylko cząstkę świeżo aresztowanych wyliczają nasi korespondenci z Warszawy; uwięzienia na Litwie i w południowych prowincyach rząd moskiewski na ogromny odbywa rozmiar. Między innemi uwięziono wszystkich prawie marszałków witebskich tak gubernialnych jak i powiatowych, a z nimi hr. Ludwika Platera, zaś hr. Wiktora Starzyńskiego marszałka gubernii grodzieńskiej wywieziono do Petersburga.

Co się tyczy zaboru nie 3,500,000 r. s. lecz 5 milionów z głównej kasy rządowej w Warszawie, korespondenci nasi następujące przesyłają nam szczegóły: W kasie tej zabrano 3,200,000 rs. w listach zastawnych, 1 milion rs. w papierach, do 80,000 w półimperyałach i znaczną sumę w kuponach; zabór ten spostrzeżono, gdy we środę 10 t. m. intendentura moskiewska wojskowa przysłała po pieniądze do kasy głównej, i ujrzano że tylko w niej zostało do 2 milionów w drobniejszych papierach bankowych, w srebrze i w jednej paczce listów zastawnych tysiąco-złotowych. Trzech woźnych, mających klucze do pierwszych drzwi kasy, oraz kasyer zniknęli w dniu poprzednim. Zabór ten odbył się między 5 a 10 t. m., gdyż 5go odcinano jeszcze kupony od listów zastawnych. Powtórzyć tu musimy, iż jak najmylniej rozgłoszono telegramami, jakoby zabór ten był z kasy Banku polskiego. Pomyłce tej już urzędowe doniesienie w *Dzienniku Powszechnym* zaprzeczyło. Prezydyum Banku polskiego w piśmie do jednego z tutejszych domów bankierskich zawiadamia, że „urzędowy telegram Komisyi namiestniczej c. k. austryackiej w Krakowie mylnie podał, jakoby zabór znacznych funduszów odbył się z Banku polskiego, albowiem zabór funduszów dokonanym został w kasie Głównej Królestwa przy Komisyi Rządowej Przychodów i Skarbu.“ Uwiadamia o tem prezydyum Banku, gdyż taka mylna wieść mogłaby szkodliwie wpłynąć na interesa Banku.

Przedstawiając powyżej w ostatnim numerze w artykule wstępnym bezsilność caratu rosyjskiego, którego wszystkie wojska czynne zajęte są już walką z powstaniem polskiem, wskazaliśmy, jak szczupłemi jeszcze siłami rozporządzać może, nie czując się i u siebie bezpiecznym. Wprawdzie podnoszą w wielu miastach wielko-rosyjskich myśl utworzenia gwardyi miejskiej, lecz rząd rosyjski z niedowierzaniem do wykonania tego projektu przystępuje, obawiając się, czy ta uzbrojona część ludności nie stawi mu później jakich warunków co do swobód wewnętrznych. *Inwalid Ruski* ogłasza mowę, jaką miał książę Szczerbatow, golowa czyli burmistrz Moskwy do rady miejskiej, przedstawiając jej projekt utworzenia gwardyi miejskiej w Moskwie, gdyż „w chwili obecnej należy już przejść od słów do czynów“, a „ludność Moskwy nie będzie szczędzić ofiar dla utrzymania wielkości kraju.“ W całej jednak mowie Szczerbatowa niema ani słowa o powstaniu w Polsce, a natomiast są wyrazy: „każdy wie, że spokój publiczny jest dzisiaj więcej zagrożony niż w czasach zwyczajnych; pożarów które dotknęły w r. z. Petersburg nie można przypisać przypadkowi“; Moskwa więc winna czuwać nad swem bezpieczeństwem i utworzyć gwardyę miejską, aby liczna załoga wojsk w mieście stojąca mogła być użytą „przeciw zewnętrznym nieprzyjaciołom.“

Gaz. augsburska donosi z Wiednia, że w poprawkach austryackich przesłanych do Paryża w piątek, było zastrzeżenie, aby Królestwu Polskiemu nie przyznano większych swobód nad te jakie mają dziś Węgry. Niewiadomo jednak, czy państwa zachodnie na to przystaną.

Organ Bismarka *Nordd. Allg. Ztg* straszy Europę a osobliwie Prusy propagandą rewolucyjną, która się z Polski mogłaby przerzucić do Prus i znaleść tam żywioły sobie przyjazne. Nie wiadomo, czy Bismark chce przygotować umysły do jakiego zumachu w obronie kraju przed spodziewaną rewolucyą, czy też zechce użyć tej obawy na usprawiedliwienie udziału Prus w wojnie moskiewskiej przeciw Polsce, w celu jak mówi, zapobieżenia, aby rewolucya do Prus się nie przekradła.

Dzienniki francuskie bez wyjątku oddają się radości z powodu wzięcia Puebli i poświęcają temu wypadkowi wstępne artykuły. *Constitutionnel* utrzymuje „iż rezultata tego czynu wojennego, które mogą być o wiele znaczniejsze przez swą moralną doniosłość niż przez blask który rzuca na nasz oręż, dadzą się niezadługo uczuć.“ Lecz co dziwniejsza, oto że może po raz pierwszy *La France* zgadza się z naszem zapatrywaniem mówiąc: „wzięcie Puebli ma także wielką polityczną korzyść, która okaże się niebawem w sprawach europejskich, w których powiększy nasz wpływ i odda nam wolność ruchów.“ *Le Temps* zaś wzywa rząd francuski, aby korzystając z odniesionego zwycięstwa, zawarł z Meksykiem pokój i dowiódł Rosyi, iż się myliła rachując na tę dywersyę; okazując jej iż dzisiejsze negocyacye mogą przejść w fazę wykonawczą.— Tymczasem pojawiły się niektóre wątpliwości co do autentyczności doniesienia, które w tak różny sposób wzruszyło całym światem politycznym, mniemamy jednak, iż są całkiem bezzasadne, a w każdym razie policzyć musiemy między brukowemi bajkami złośliwe przypuszczanie *Independance Belge*, iż rząd umyślnie puścił wiadomość o wzięciu Puebli, aby wpłynąć na dodatkowe wybory, które wczoraj się rozpoczęły.— Depesza admirała Bosse umieszczona w *Monitorze* z 13go t. m. potwierdza wzięcie Puebli, kapitulowanie 16,000 żołnierzy, 900 oficerów i donosi, iż jenerał Bazaine ruszył ku Meksykowi.— Urzędowy dziennik francuski z 12 t. m. zwraca uwagę, iż raport jenerała Forey, gdyby go miał przywieść dopiero zwykły statek, przybyłby 1go albo 2go lipca. Są jednak wskazówki, iż statek wojenny francuski „Doria“ przybył do Hawanny 26go, a w takim razie doniesienie jen. Forey mogłoby lada dzień nadejść.— Wszystkie dzienniki liberalne a szczególniej te które Polsce sprzyjają, jak *Siècle*, *Opinion Nationale* gorąco wzywają rząd francuski do zawarcia pokoju w Meksyku i wycofania czem prędzej z tamtąd wojska. Tymczasem dziennik francuski *Pays* twierdzi, iż wysyłka nowych zasobów wojennych nie została wstrzymaną. Życzyć należy, iżby one zastały już zawarty pokój lub też Francuzów w Meksyku. *La France* utrzymuje, iż Meksyk zapłacić winien koszta wojenne, co ma znaczyć, iż Francuzi powinni ciągnąć korzyści z kopalń złota i srebra, co jak już od dawna utrzymywano, było głównym celem wyprawy. Mniej więcej wszystkie dzienniki zwracają uwagę na tę okoliczność, iż kiedy Król Pruski i Cesarz Austryacki przysłali powinszowanie z powodu wzięcia Puebli, Królowe Angielska i Hiszpańska nie pospieszyły jeszcze z podobnem uwiadomieniem. Cała ważność dodatkowych wyborów koncentruje się w Paryżu, gdzie walczyć będą p. Fouche-Lepelletier kandydat rządowy i p. Guéroult kandydat opozycyi. Życzymy sobie, aby ten ostatni zwyciężył, gdyż jest on doświadczonym przyjacielem sprawy polskiej i niewątpimy, iż broniłby jej dzielnie w ciele prawodawczem.

Utrzymują jeszcze, iż zezwolenie Austryi na program mocarstw zachodnich nie doszło było 13 t. m. do Paryża. Mało mamy dziś wskazówek co do przebiegu negocyacyi. Znajdujemy w *Patrie* doniesienia, wedle których różnica w żądaniach Austryi i mocarstw zachodnich odnosi się tylko do konstytucyi, której żądać wypada dla Polski. Gabinet wiedeński wolałby, aby mówiono tylko o konstytucyi prowincyonalnej, mniemając, iż Rosya odrzuci myśl unii personalnej. Lecz Anglia i Francya odpowiedziały, iż gdy Rosya jest zbyt daleką systemu konstytucyjnego, Polacy potrzebują sejmu, którykby stanowił o wszystkich kwestyach wojskowych i finansowych. Austrya ożywiona chęcią utrzymania porozumienia z państwami zachodniemi uznała, iż ta różnica zapatrywania się nie może być przeszkodą do wspólnego działania i zdecydowała się zapobiedz jej li tylko redakcyą. Z innych zaś źródeł dowiadujemy się, iż głównie wzgląd na stosunek Austryi do Węgier wstrzymuje gabinet wiedeński od przyjęcia punktu o sejmie zredagowanego przez Anglię i Francyę.

Patrie dalej utrzymuje, iż zachodziła jeszcze różnica między zapatrywaniem się Anglii i Francyi a Austryi co do składu konferencyi. Postanowiono nareszcie, iż wezmą w niej udział tylko mocarstwa podpisane na traktacie wiedeńskim i tym sposobem unikniona zostanie niemiła dla Austryi obecność reprezentanta Włoch. Nareszcie *Patrie* utrzymuje, iż noty angielska i francuska odznaczają się energią. Co do zawieszenia broni, mają o niem wspomnieć tylko Francya i Anglia i to w formie zbyt łagodnej. Wszystko to są układy o Polskę bez Polski, bez względu na jej potrzeby, prawa i żądania przez cały naród z bronią w ręku wyrażone.

Znajdujemy w dziennikach francuskich doniesienie z Rzymu, zaprzeczające wysłania memorandum do Petersburga o sprawach religijnych w Polsce. Ciekawi jesteśmy, czy Rzym długo jeszcze milczeć będzie w obec systematycznej a strasznej wojny wydanej przez Cara katolicyzmowi w Polsce, w obec nowych morderstw popełnianych na kapłanach i nareszcie w obec uwięzienia arcybiskupa, i czy zechce dać się wyprzedzić przez Anglię, która żądać będzie w wspólnym programie trzech mocarstw gwarancyi dla kościoła katolickiego.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 15 czerwca	żądają	płacą
Banknoty pol 100 złr.	397	391
Srebro nowe pol. agio	106	105
Talary pruskie 150	91	90
Srebro austryackie	110½	109½
Półimperyały rosyj.	9 15	9 —
Napoleon d'or	8 90	8 75
Dukaty holend. ważne	5 34	5 26
„ austryackie	5 34	5 26
Listy gal. nowe z kup.	78½	77½
„ „ stare	82¼	81½
Oblig. indemn.	74⅓	73½
Akcye kol. g. bez kup	197	195
Pożycz. naro. „ „	81	80
Listy zast. pol. z kup.	101¾	101

Wiedeń 15 czer. (tel.)		
5% Metaliki	75	85
5% Pożyczka narod.	81	10
Akcye banku wiedeń.	797	—
„ „ kredyt.	192	70
Srebro	110½	—
Londyn. 10 funt. sterl	111	—
Dukat pojedynczy:	5	29

Wiedeń 13 czer.	żądają	płacą
5% Metaliki na wal. z.	71 90	71 80
5% Pożyczka narod.	81 20	81 10
„ Metaliki na m. k.	75 90	75 85
„ Obl. ind. niż. Austr	88 50	87 50
„ „ „ węgiers.	76 25	75 75
„ „ „ chor. i ban	75 —	74 50
„ „ „ galicyjs.	74 —	73 50
„ „ „ bukowińs.	73 50	73 —
„ „ „ siedmiogr	74 —	73 50
„ Pożycz. n. wenecka	— —	— —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	105 —	104 80
„ „ „ 10 „	102 —	101 75
„ „ „ 12-mies	100 —	99 75
„ „ „ losowa.	86 30	86 10
4% Galicyjskie . z. n,	76 —	75 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	153 50	153 25
„ „ „ 1854	96 —	95 75
„ „ „ 1860	98 60	98 55
„ Como-Renten	17 —	16 75
„ Kredytowe	135 40	135 30
„ tryest. na 4½ %	114 —	113 —
„ żegl. par. na Dun.	96 —	95 —
„ ks. Esterhazego	96 50	95 50
„ ks. Salm	38 —	37 50
„ ks. Palfy	37 —	36 50
„ ks. Klary	35 —	34 75
Losy hr. St. Genois	37 —	36 50
„ miasta Budy	35 50	35 —
„ ks. Windischgr.	21 25	20 75
„ hr. Waldstein	23 25	22 75
„ hr. Keglevich	15 —	14 50
Akcye bank. i przem		
Banku narod. austr.	799 —	798 —
Zakładu Kredytowego	192 40	192 30
Żeglugi par. na Dunaju	437 —	535 —
Kolei półn. Ferdynan.	1635	1634
„ rządowéj fr.-a.	202 —	201 —
„ zachodniéj c. El.	148 —	147 50
„ Pardubickiéj	129 —	128 80
„ Nadcisańskiéj	147 —	147 —
„ Południowéj	254 —	253 —
„ Galicyjskiéj	194 —	193 50

Kursa zagraniczne (3-miesięczne).	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amster. 100 złh.	4	—	—
Augsb. 100 zł. nr.	4	94 10	94 —
Berlin 100 tal. „	4	—	—
Frankf. n. M. 100	3	94 10	94 —
Genua 100 lir. p.	5	—	—
Hamb. 100 mark.	4	83 40	83 30
Lipsk 100 talar.	4	—	—
Livorno 100 lir.	5	—	—
Londyn 100 fun.	3	111 15	111 10
Paryż 100 frank.	4	44 15	44 10

Waluty:	żądają	płacą
Cesars. korony	15 40	15 35
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	5 31	5 30
„ „ obrączk.	5 31	5 30
Złoto *al marco*	—	—
Napoleondory	8 91½	8 90½
Suwereny	—	
Fryderyki	9 35	9 30
Luidory	9 5	9 —
Suwereny angielskie	11 20	11 15
Imperyały rosyjskie	9 20	9 15
Srebro	111 25	111 —
„ kupony	111 25	111 —
Talary związkowe	1 67	1 66½
Pruskie bilety kas	1 66½	1 66
Lwów 12 czerwca		
Dukat holenderski	5 27	5 22
„ austryacki	5 30	5 23½
Półimperyał rosyjski	9 17½	9 6
Rubel srebr. rosyjski	1 76½	1 73½
Talar pruski	1 67	1 65
Listy gal. b. kup. w. a.	76 33	75 58
„ „ „ „ m. k.	79 71	78 96
Obligi indem. b. kup.	73 80	73 8
Pożyczka nar. b. kup.	81 20	80 45
Akc. kol. gal. b. kup.	195 —	192 —
Warszawa 12 czer.		
Półimperyały . rubli	—	—
Obligi skarbowe „	84 95	84 70
„ kupon. „	—	— 80
Listy zast. III ok. „	15 1⅔	14 98⅔
„ kupon. „	—	— 28⅓
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	75 25	74 75
Akcye kolei żel. warsz.-bydgo. „	86 25	85 75
Wrocław 13 czer.		
Banknoty austryac.	90¾	—
Polskie bilety bank.	93$\frac{1}{12}$	—
„ Listy zastaw.	92$\frac{7}{12}$	—
Poznań. List. zast. 4%.	—	—
„ „ „ 3½%.	—	—
Obligi kolei krak.-szl	—	—
Paryż 12 czer.		
Renta 3%	69 45	
Londyn 12 czer.		
Konsole	92¼	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa do Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu = do *Warszawy* 8 rano; 3.30 po południu = do *Wrocławia* 8 rano = do *Ostrawy* (przez Bogumin, (Oderberg) do Prus) 8 rano = do *Lwowa* 10.30 rano; 8 30 wieczór = do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.26 po południu; 7.56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9.45 rano; 5.27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5.27 wieczór = ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano z *Wieliczki* 6.20 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.32 rano; wieczór 8.40.

Przyjechali od 13 do 15 Czerwca.

HOTEL POD RÓŻĄ. Zwiernicki Mieczysław właś. dóbr z Królestwa. Żardecki Ludwik rządca dóbr z Rogożna. Karatel Julian pensyonowany oficer austr. Machowski Kazimierz obyw., Kazimirska Konstancya obyw. z córkami Ottolią i Maryą i synem Zbigniewem z gub. Podolskiej. Maliszewski H. Dr med. z Wołynia. Rudnicki Romuald obyw. z gub. Podolskiej. Tabaczyński Ludwik właś. dóbr z Wróblowic. Dembiński Jan dzierżawca z Lisowki. Tański Seweryn Dr. med. z Skołyszyna. Turkuts Augustyna obyw. z familią ze Zatościa. J. Obratschay właś. hotelu z Bielska. Kellmann kupiec z Tarnowa.

Wyjechali: Żardecki Ludwik rządca dóbr do Rogożna. Rusiecki Aleksander inżynier do Galicyi. Scherner F. kupiec do Granicy. Hordyński Stanisław, Nadzłak Szymon z familią, Zwierkowska Alekandra z familią właś. dóbr do Galicyi. Tabaczyński Ludwik właś. dóbr do Wróblowic. Dembiński Jan dzierżawca do Lisowetz. Tański Seweryn Dr. med. do Skołyszyna. Doroziński Cesław obyw. na pryw. miesz. Gotschald E. kupiec do Lipska.

HOTEL DREZDEŃSKI. Władysław Chądzyński obyw. ze Lwowa. Gustaw Rozencweig rządca dóbr z Rochatyna. Ludwik Plagowski b. pułk. wojsk pols. ze Lwowa. Adolf Dobrzyński właś. dóbr z Partynia. Władysław Wierzbicki wł. dóbr z Grabek. Władysław Strzembosz właś. dóbr z Sokołowa. Kalikst Dębiński obyw. z Rzeszowa.

Wyjechali: Emanuel Mendelsohn, Herman Goldenring kupcy, Kobus Mateusz obyw. do Lwowa. A. Waslowski, Lud. Biechoński ob. do Warszawy. Cordée w. d. do Baden.

(Nadesłane).

Na fabrykę tegoroczną kościoła św. Trójcy OO. Dominikanów od dnia 26 Lutego r. b., czyli od ostatniego sprawozdania w Nrze 45 „Czasu" ogłoszonego, wpłynęło z dobroczynnych ofiar z Dyecezyi Tarnowskiej jak niżéj sprawozdanie w dalszym ciągu wykazuje, a to za staraniem Ks. *Ludwika Sroczyńskiego* i przy gorliwem poparciu, jakie w téj mierze nieśli J. Ekscel. Pasterz Dyecezyi, opatrując świadectwo swoim podpisem, wydane na mocy pozwolenia wysokich Władz krajowych z dnia 9 Kwietnia 1858 r. do Nru 1390 praes.; WW. JJ. XX. Dziekani, Proboszczowie i czcigodni Ich Pomocnicy, dając zachętę do ofiary na chwałę Bożą i nietylko słowem, ale datkiem i swą uprzejmością. — I tak:

Parafia Stryszów 100 złr. 8 c. — Parafia Mucharz 91 złr. 51 c.— Parafia Tarnowa 30 złr. 76½ c. — Parafia Krzeszów 75 złr. 31½ c. i 20 gr. — Parafia Zembrzyce 51 złr. 11 c. — Parafia Lachowice 69 złr. 13½ c. — Parafia Sucha 216 złr. 30 h. — Parafia Maków 228 złr. 16 c. — Parafia Zawoja v. Skawina 184 złr. 91 c.— Parafia Osielelec 107 złr. 16 c. — JW. Mateusz hrabia Miączyński z dostojną swoją Małżonką złr. 2,000 w gotowiznie.— Razem 3,154 złr. 67½ c. i 20 gr. pols.

Oprócz tego WW. Dziedzice i Dziedziczki Dóbr ofiarowali materyały na budowę dachu i na sygnaturę, wiele jednak jeszcze nie dostaje, zwłaszcza desek, w którym niedostatku liczymy na zwykłą dobroczynność i wspaniałomyślne serca Dobrodziejów i Dobrodziejek.

Składkę tę tak w pieniądzach jak i w materyale Zgromadzenie nasze zawdzięcza wszystkim stanom i klasom Ludu górskiego, WW. Panom Właścicielom dóbr ziemskich; WW. JMC. XX. Dziekanom, Proboszczom, Wikaryuszom, Szkołom parafialnym, Gospodarzom i ubogiéj Czeladzi gospodarskiéj, z których każdy podług możności złożył swój grosz wdowi. — Uwielbiać cudowną Opatrzność nie przestajemy, gdy w czasach może dziś najuboższych pośród ludu górskiego, zwykle ubogiego, tak wymowne stawia świadectwo, iż wiara święta jest źródłem niewyczerpniętem tam, gdzie idzie o pomnożenie chwały Bożéj, i że grosz wdowi w téj mierze w ręku cudownéj Opatrzności zamienia się w kapitały krociowe, któremi Świątynia wiekopomna nasza dźwiga się z gruzów i w niéj nadzieja, iż roku bieżącego będzie pod dachem kościół świętéj Trójcy. — Zgromadzenie zakonne wierne swemu przeznaczeniu, nie przestanie przy ofierze św. błagać Boga, aby dla szlachetnych Dawców cudowna Opatrzność błogosławieństw swoich nie szczędziła w jak najdłuższe lata.

RADA OGÓLNA TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOŚCI

W KRAKOWIE. [Nr. 195]

Postanowiwszy rocznicę czterdziesto-siódmą, założenia Towarzystwa Dobroczynności w Krakowie, obchodzić uroczystem Nabożeństwem w kościele św. Piotra **w dniu 21 Czerwca r. b.** to jest w Niedzielę o godzinie wpół do jedynastéj rano. — Rada Ogólna, przy zawiadomieniu o tem wszystkich członków swoich, zaprasza Publiczność Krakowską, ażeby na obrzędzie tym religijnym licznie uczestniczyć raczyła.

Kraków dnia 7 Czerwca 1863.

Prezes: ***K. Hoszowski.***

(2621-3) Sekretarz: ***J. Głębocki.***

Z nad Sanu.

W dniu 1 Kwietnia zdążałem na święta do matki, mieszkającéj w Tyczynie miasteczka, jednę milę odległego od Rzeszowa. Na mieszkańcach tamtejszych bardzo nie miłe zrobiłem wrażenie, że byłem w burkę odziany, uważali to bowiem za jakieś przestępstwo, w tymże czasie miała być obława. Matka moja znając złe usposobienie mieszczan, a gorsze jeszcze wyobrażenie o burce i pasie, radziła mi, abym się na czas z miasta wydalił dla unikienia jakiego kłopotu, co też uczyniłem. Lecz w drodze zostałem przez chłopów w Zalesiu uzbrojonych w co kto mógł, w żarnówki w cepy zatrzymany, w kajdany okuty i do powiatu Tyczyn napowrót odstawiony.

Pan naczelnik Hess kazał zrobić ze mną protokół, po którym mnie wypuszczono, myślałem że na tem koniec; lecz drugiego dnia kazał mnie znowu stawić i do aresztu wsadzić, gdzie za towarzyszów niedoli mojéj miałem dwóch jakichsić złodziejów.

Przesiedziawszy tak od Wielkiéj Soboty całą wielkanoc, aż znowu we Wtorek zaczął się ze mną pięciogodzinny protokół, w którym i matka moja udział wziąść musiała; podczas tego spostrzeżono że nie mam pasa na sobie, myślano, że go z umysłu ukryć się się starałem, i posłano do mieszkania matki mojéj po niego.

Tu dopiero zaczęły się oględziny, upatrywano na pasie, zużytym od noszenia to orła, to znowu jakieś litery, mnie zaś na wszystkie strony zrewidować kazano, czy nie mam jakiéj broni przy sobie.

Przekonawszy się już tak dowodnie o bezzasadności owego posądzenia, kazano mnie jednak pomimo tego odstawić do Rzeszowa.

Bardzo jest czynnym w téj rzeczy wójt tameczny Pacześniak, któren w każdym młodym człowieku widzi powstańca i zżyma się na widok takiego.

Otóż to takie miałem smutne święta, a wszystkiemu była przyczyną moja biedna burka i pas, których przecie już od roku używałem, nie wiedząc, że kiedyś tak znaczną rolę odegrają.

(2530) ***Jan Franczykowski.***

Od **6 Czerwca** rb. odbywa się w Zarzeczu i Folwarkach przyległych

zbiór siana i koniczyny za pomocą maszyn do koszenia, i grabi wyrobionych w mojéj fabryce,

o czem P. T. interesowanych i chcących te czynności widzieć, zawiadamiam.

L. Sznaufert,

fabrykant maszyn roln. w Zarzeczu koło

(2601-2-4) Przeworska.

Do sprzedania z powodu wyjazdu:

Kareta (Broomer),

Wózek węgierski

oraz

Meble: Kanapy, stoły, łóżka, komody i stołki. — Wiadomość pod N. 77 na ulicy Garbarskiej. (2605-1-6)

(2630-3) WYKAZ

listów zastawnych gal. stan. Towarzystwa kredytowego przy 41ém ciągnieniu na dniu 13 Czerwca 1863 w sumie 154,465 złr. w. a wylosowanych, które od dnia 31 Grudnia 1863 w imiennéj wartości gotowizną wypłacane będą.

S. I. N. 351, 427. | S. II. N. 108, 455 476, 571

Ser. III.			S. IV.	Ser. V.		
711	8519	11587	153	100	7163	12101
766	8858	11625	348	461	7358	12157
1383	8929	11630	531	566	7404	12165
2271	9255	11825	627	756	7559	12216
2314	9471	11902	638	1086	7666	12620
2362	9564	12274	697	1127	7708	12758
2948	9604	12455	1153	1223	7756	12791
3073	9665	12573	1517	1255	7878	12819
3148	9856	12627	1765	1287	7939	12868
3327	10343	12923	1916	1402	8062	12870
3688	10765	12980	1966	1760	8308	13057
4515	10819	13046	2096	2212	8309	13165
4571	10928	13164	2199	2386	8616	13282
4941	10952	13212	2620	3293	8669	13494
5069	10995	13270	2882	3395	8848	13500
5101	11057	13294	3552	3553	9253	13532
5177	11118	13331	4069	3667	9396	13899
5521	11167	13716	4213	4280	9537	13947
5812	11185	13737	4326	4468	10016	13974
6178	11255	13741	4452	4743	10298	14033
6305	11339	13756	4469	4797	10347	14199
6769	11347	13914	4565	4889	10372	14551
6837	11365	13925	4761	4936	10465	14579
6933	11390	14008	4834	5111	10520	14582
7015	11402	14085	4851	5222	10708	15016
7040	11442	14131	4853	5245	10822	15250
7447	11471		4871	5281	10847	15428
8357	11527		4768	5410	10939	15455
			5115	5740	11205	15459
			5186	5808	11349	15465
			5214	5980	11463	15476
			5243	6176	11518	15705
			5525	6400	11867	15742
			5626	6551	11910	15917
			5689	6848	11947	16003
			5722	7024	12063	
				7051	12096	

Dyrekcya gal. stan. Towarzystwa kredytowego wzywa niniejszem posiadaczy powyższych listów zastawnych, aby się po wypłatę kapitału od dnia 31 Grudnia 1863 począwszy, do kasy tegoż Towarzystwa we Lwowie zgłosili, ponieważ procentowanie tych listów zastawnych z oznaczonym dniem ustaje, gdyby więc kupony za dalszy czas wypłacone były, przy odbieraniu kapitału odtrącone zostaną.

Na rachunek Towarzystwa kredytowego, wypłacać także będą powyższe listy zastawne — następujące domy handlowe:

w Warszawie Kronenberg. — w Krakowie F. A. Wolff, — w Brodach Halberstam i Nierenstein, — w Poznaniu Maurycy i Hartwig Mamroth, — w Wiedniu Kendler i spółka. — w Pradze Leopold Laemel, — w Berlinie Mendelsohn i spół. — w Dreznie Michał Kaskel, — w Wrocławiu Ignacy Leipziger i spółka, — w Frankfurcie n. M. Bracia Bethmann.

We Lwowie dnia 23 Czerwca 1862.

Ciągnienie dnia 1go Lipca 1863 r.

c. k. austr.

Losów kredytowych.

Każdy los musi w czasie ciągnienia wygrać.

Trafne tej pożyczki wynoszą: złr. 250,000, złr. 200,000, złr. 150,000, złr. 40,000, 30,000, 20,000, 15,000, 5,000, 4,000, 3,000, 2,500, 2,000, 1,500 złr. i t d. i t. d.

Najmniejsza wygrana wynosi 140 złr. a. w.

1 Los kosztuje tylko złr. 3 a. w.
5 Losów kosztują „ „ 14 „ „
11 „ „ „ „ 30 „ „

Obstalunki z załączeniem odpowiedniej należytości uprasza się nadsełać **jak najspieszniej** i tylko **bezpośrednio** pod adresem domu bankierskiego i handlowego

B. Schottenfels

w Frankfurcie nad Menem.

(2560-4-8)

DONIESIENIE LEKARSKIE.



Nie masz jednego lekarstwa, któreby w praktyce medycznéj sprowadziło tak zupełną przemianę jak **Pigułki czyszczące krew i przeczyszczające,** ***P. Cauvin.***

Najznakomitsi lekarze używają ich dziś i przepisują swym chorym, wspierając się na zasadzie następujących uwag:

1) Pigułki te są czysto z roślin przygotowane;
2) Miłe dla oka i przyjemnego smaku;
3) Bardzo skuteczne; działanie ich nie wystawia na żadne niebezpieczeństwo, oczyszczające ciało ze wszelkich zepsutych humorów;
4) Działają wprost na cyrkulacyę krwi w arteryach, przywracając i odnawiając krew zupełnie.
5) Lekarze, którzy rozbiór chemiczny tych pigułek dokonali, wprzód zanim je swym chorym przepisali, jednozgodnie oświadczają, że

Pigułki czyszczące krew i przeczyszczające, P. Cauvin,

są najlepszem lekarstwem tego rodzaju aż do dziś znanem. Po tak licznych świadectwach, któżby mógł wątpić o ich dobrym skutku?

Pudełko z 30 Pigułek złożone kosztuje 1 złr. 25 cent. — z 60 Pigułek 2 złr. 20 cent. — Za opakowanie do przesyłki 20 cent (2412-7-)

Sprzedają się: w KRAKOWIE w aptece p. *B. Miczyńskiego*, przy ul. Floryańskiéj, — w WARSZAWIE w Składzie materyałów aptecznych p. Galle,— w WILNIE u p. Chrościckiego, — i we LWOWIE u p. Tomanka.

DO SPRZEDANIA DWOREK,

¼ mili od Krakowa na Prądniku czerwonym położony, do którego sześć morgów gruntu należy.

Dom mieszkalny świeżo wyrestaurowany, składa się z 3 Pokoi, Przedpokoju, Kuchni i Spiżarni, Stajnia na 8 krów i Stodoła.

Kupujący oprócz zasiewów może inwentarz na miejscu będący zatrzymać.

Widok śliczny na miasto i kopiec Kościuszki.

Chęć kupna mający, zechce się zgłosić do ***Administracyi „Czasu,"*** gdzie bliższą wiadomość poweźmie. (2550 6-)

Drèsde. — Hôtel de France.

Cet hôtel, tenu par un français, se range sous tous rapports en première ligne, néanmoins on peut y vivre très convenablement pour un Thaler par jour comme pensionnaire au mois, pour ce prix on recoit le matin café ou the, diner table d'hôte et le logement.

Les lits sont grands et larges à la manière française, les chambres sont bien aérées, la cuisine est distinguée, on y parle le polonais, de même on y trouve le „Czas," „l'Independance belge," et autres journaux allemands et francais. Les prix en rapport de tout cela sont très proportionnés, on peut dire plus que modestes.

(2553-6 32) ***Louis Rafarra.***



Proszki Seidlitzkie MOLLA,



wyszczególnione medalem nagrody na paryzkiéj wystawie świata w roku 1855.

Główny skład do rozsyłania „Apteka pod Bocianem" (zum Storch) w Wiedniu.

Cena oryginalnego pudełka z instrukcyą używania 1 złr. 25 c. w. a.

Proszki te uzyskały, przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach udowodnioną skuteczność, niezaprzeczenie pierwsze miejsce; i tysiące u nas znajdujących się podziękowań, ze wszystkich części wielkiego Państwa cesarskiego, dowodzą najdetaliczniéj, że proszki te przy ciągłych zatwardzeniach, niestrawnościach i zgagach, oraz w kurczach, słabościach nyrek, cierpieniach nerwów, biciach serca, nerwowych bólach głowy, uderzeniach krwi, reumatycznych rwaniach członków, niemniéj przy skłonności do histeryi, hipokondryi długo trwającej do wymiot, itp, z najlepszym skutkiem używane zostały i najlepsze rezultata okazywały.

Przestroga. Dowiedziałem się, że sprzedawane bywają proszki seidlickie wraz z instrukcyą używania, które słowo w słowo podług moich wydrukowane i dla omamienia Publiczności nawet moim sfałszowanym podpisem opatrzone są, a zatem z powodu podobieństwa co do powierzchnej formy swéj, łatwo z moim wyrobem zamieniane być mogą; przeto przestrzegam od kupowania tych fałszywych proszków z nadmienieniem, że ***każde pudełko proszków seidlickich przezemnie wyrabianych dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów opatrzone jest moją marką zastrzegającą, i moim podpisem, a każdy papierek biały jednę dosis proszku zawierający, wyciśnięte ma oznaczenie:*** „Moll's Seidlitz Pulver"

Skład tego Proszku utrzymują:

w KRAKOWIE p. Dr. Sawiczewski aptekarz i p. M. Jawornicki, we LWOWIE, p. Piotr Mikolasch i p. J. F. Klein,

w *Biały*, p. Köler's aptek. i p. J. Berger — w *Bochni* p. P. Niedzielski — w *Brzeżanach* p. Józef Żminkowski i p. B. Fadenhecht — w *Bóbrce* p. J. Czarnik — w *Brodach*, p. Fr. Deckert — w *Buczaczu*, p. J. Czerkawski — w *Chodorowie* p. Z. J. Krynicki — w *Czerniowcach*, p. J. Różański i p. Ign. Schnirch — w *Dobromilu* p. A. Grotowski— w *Drohobyczu* p. L. Kleczkowski — w *Glinianach*, p. N. Helm— w *Gródku* p. A. Tomaszewski — w *Gwoździcu* p. W. Hayder — w *Hussiatynie* p. F. Michalewicz — w *Jagielnicy* p. J. Fischbach — w *Jarosławiu* p. J. Rohm — w *Kaliszu* p. F. Hildebrand — w *Kołomyi*. p. W. Kupfermann i p. J. Zachariasiewicz — w *Krynicy* p. H. Nitribitt — w *Limanowie*, p. A. Müller — w *Manasterzyskach*, p. J. Lipschitz — w *Nasiczy* p. A. Merynch — w *Nowym-Sączu*, p. Kosterkiewiczowa wdowa i p. F. Wojcikowski — w *Nowym Targu* p. C. Lauer — w *Oświęcimie* p. W. Polaczek — w *Podgórzu*, p. S. Schlesinger — w *Przemyślu* pp. F. Gaidetschka i Syn i p. E. Machalski — w *Przemyślanach* p. St. Midlecki — w *Radoszynie* p. W. Resch — — w *Rozdole* p. Edw. Kornberger — w *Rzeszowie* p. J. Schaitter i Spółka — w *Samborze*, p. Kriegseisen i p. Juliusz Riedl — w *Sanoku* p. J. Zarewicz i p. Jan Jaklitsch — w *Suczawie*, p. E. Botezat — w *Staremmieście* p. A. Grotowski — w *Stanisławowie*, p. Tomanek, — w *Stryju* p. Nussenblatt — w *Szczyrzecach* p. J. Pelka — w *Tarnopolu*, p. A. Morawetz— w *Tarnowie*, p. J. Jahn — w *Toruniu* p. A. Giełdziński — w *Tyśmienicy*, p. Karol Nęcki — w *Wadowicach*, p. Franc Foltin, p. Schwarz i p. Heinz — w *Zaleszczykach* p. J. Kodrębski — w *Złoczowie* p. Wolf Korkus.

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

Prawdziwy Oléj tranowy z wątroby miętusowéj

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z BERGEN w Norwegii.

Prawdziwy Olej tranowy z wątroby miętusowéj używa się z najlepszym skutkiem w słabościach piersiowych i płucowych, w szkrofułach i w słabości „Rachitis." Leczy najzastarzalsze cierpienia podagryczne i reumatyczne, również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

Każda flaszka dla różnicy od innych gatunków Tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem. (1887-23)

Cena całéj butelki 1 złr. 80 c. — pół butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcyą używania.

A. Moll, apt. i fabr. wyrobów chemicznych w Wiedniu N. 562.

MYDŁA LEKARSKIE

najstaranniej i najdokładniéj przyrządzone na zasadach chemiczno-farmaceutycznych, *sprawdzone najpomyślniejszemi* skutkami wielorakich *umiejętnych rozbiorów i praktycznych zastosowań*, zalecają się jako najniezawodniejsze pp. Lekarzom i Publiczności w następujących 12 *rozmaitych rodzajach*:

Sztuka wraz z opisem kosztuje wal. austr.	kr.	Sztuka wraz z opisem kosztuje wal. austr.	kr.
Mydło z jodkiem potassu w zołzach czyli skrofułach	55	***Mydło smołowe*** w łuszczeniu skóry	35
Mydło grafitowe w zastarzałych chorobach skórnych	35	***Mydło z tłuszczu wątrób miętusowych*** czyli ***tranowe*** w chorobach ubytowych wyniszczających	35
Mydło terpentynowe w porażeniach	35	***Mydło żółciowe*** w nieczystości skóry	35
Mydło benzoesowe w szorstkości skóry	40	***Mydło siarczane*** w osypkach skórnych	35
Mydło kamforowe w gośćcu (rheumatismus)	35	***Mydło rozmarynowe*** do obmywań wzmacniających	35
Mydło z jodkiem siarki w zastarzałych osypkach	45	***Mydło amoniakalne*** w stwardnieniach	35

Załączające się **opisy** zawierają rozmaite sposoby najwłaściwszego użycia tych środków pomocniczych, jak niemniéj podane są w nich rozliczne sposoby onych spotrzebowania, do czego ***postać mydła*** jako ***najpraktyczniejsza*** dozwala ***podnieść*** sprawdzoną ich skuteczność, gdyż forma mydła nietylko ułatwia pacyentowi użycie środków zewnętrznych tyle skutecznych, ale i Lekarzowi nastręcza *zastósowanie* daleko ***powszechniejszych*** i działalniejszych środków. (2246-10)

PARIS & BERLIN

MYDŁA LEKARSKIE sprzedają się tylko w tabliczkach 2¼ uncyj ważących i po obu końcach opatrzone są etykietami urzędownie deklarowanemi, tudzież pieczątką jak obok. — **Jedyny skład:**

na KRAKOW w Aptece pod Koroną M. HEGGENBERGERA,

w głównym Rynku, jakoteż w JAROSŁAWIU *Józef Rohm* apt., we LWOWIE *Zigm. Rucker* apt., w STANISŁAWOWIE *R. Świtalski* apt.

Niżéj podpisani ***Bernard Schmid,*** przedtem Oberkellner w Hotelu „pod Arcyksięciem Karolem" i ***Fryderyk Haeffner,*** poprzednio Zarządzca Hotelu pod „Cesarzową Elzbietą" mają zaszczyt zawiadomić niniejszem wysoką Szlachtę i szanowną Publiczność iz nabyli nowo urządzony (2575-3)

„HOTEL VICTORIA,"

(pierwéj pod nazwą **Hotel Katzmayera**) w WIEDNIU, na WIEDENIU,

i objąwszy takowy z z **dniem 6 b. m. i r.,** prowadzić go nadal będą pod osobistym nadzorem. — Piękne salony i pokoje, które najwygodniéj i najgustowniéj urządzone są, jak niemniéj obszerny lokal na Restauracyę i Ogrody, wyśmienita Kuchnia przy szybkiéj usłudze i zniżonych cenach, pozwalają nam mieć nadzieję licznych łaskawych względów. ***Schmid & Haeffner.***

Potrzebna jest **Guwernantka** w Rzeszowskie, rodowita Francuzka, zostająca już dłuższy czas w znacznych domach w Galicyi do udzielenia wyższych nauk, muzyki i języków. Bliższe szczegóły w Kantorze *Ludwika Sroczyńskiego* w Krakowie, przy ulicy Floryańskiéj N. 335. (2603)

W domu pod L. 165 G. II., gdzie archiwum Map kadastralnych, jest **Fortepian** z fabryki *Rosenbergera* do **sprzedania.** Bliższa wiadomość na miejscu. (2602-2-6)

Najlepszy ze znanych środków

na zatwardzenia, flegmę, żółć, astma, zapalenie kiszek, niemoc wątroby i trzewiów, migrenę, katary, zamulenia, skrofuły, podagrę, reumatyzm, choroby skórne, wysypkę i wszelkie inne choroby pochodzące z nieczystości krwi i humorów.

Chcąc uniknąć i wyleczyć się z tych dolegliwych chorób, nie ma lepszego środka nad

Roślinne pigułki uśmierzające *Cauvina.*

Działanie ich jest łagodne i bez dalszych następstw. Zbyteczna doza nie jest nigdy niebezpieczną. Powierzchnia cukrowa daje im smak przyjemny i ułatwia ich użycie.

Jest to środek naturalny, zatwierdzony przez wszystkie fakultety i polecany przez nie jako najlepsze lekarstwo czyszczące krew i żołądek. Pigułki te nie zawierają w sobie ani merkuryuszu, ani innych części mineralnych, są czysto roślinne i nie szkodzi im ani upał, ani wilgoć, — przyjemne w smaku, niezawodne i skuteczne, są one słowem, powszechnym środkiem dla *dzieci, ludzi, dorosłych i starców.*

Robione przez p. *J. P. Cauvina,* aptekarza wyższéj szkoły paryzkiéj. — Adresować: na placu „de l'Arc-de-Triomphe de l'Etoile, 10, Champs Elysées w Paryżu.

Dostać ich można w Składzie materyałów aptecznych pana *Gallego* w Warszawie; — w Wilnie *Chrościckiego;*— w Krakowie u p. *Tomanka;* — we Lwowie u p. *Rukera;* — i w Brodach u p. *Franzosa.* (2448-1-)

HANDEL pod firmą:

STANISŁAW FEINTUCH

przy Rynku głównym w Szarej kamienicy, odebrał jak dawniej tak i tego roku, **w komis,** świeży i prawdziwy:

Portland i Roman CEMENT,

który po cenach fabrycznych znacznie zniżonych, w całych i półbeczkach pojedynczo jak i większemi partyami sprzedaje.

Do tegoż Handlu nadchodzą ciągle świeże (2438-8-10)

Wody mineralne.

BANDAŻ Elektro-Medyczny.

Wynaleziony przez braci Marie doktorów w Paryżu, zamieszkałych na ulicy Grenelle St. Honoré Nr. 8, za który otrzymali brevet na lat 15, leczy radykalnie wszelkiego rodzaju ruptury. Liczne doświadczenia lekarzy francuzkiego fakultetu dowiodły, że bandaż panów Marie, użyteczniejszym jest od wszelkich bandażów dotąd wynalezionych, a to ze względu doskonałego podtrzymywania ruptur znacznej objętości, jak również z uwagi na jego działanie elektro-medykalne, które wybornie leczy tę niemoc. Ścieśnia i przyprowadza do normalnego stanu części tworzące rupturę, leczy zaś w bardzo krótkim czasie.

Cena prostych bandażów w Paryżu franków 27, podwójnych 44, pępkowych 44; bandarze dla dzieci franków 20. — Do każdego dołączona jest metoda użycia.

Dostać można w Aptece pana **W. Molędzińskiego** w Krakowie „pod Barankiem", w Składzie materyałów aptecznych pana **Gallego** w Warszawie, tudzież u p. **Chrościckiego** w Wilnie i **Kukera** we Lwowie. (2447-10-12)

Niniejszem mam zaszczyt oznajmić szanownym właścicielom koni, że posiadam środek przezemnie wynaleziony do leczenia, ***szpatu, włogawizny, wypuklenia kości, stłuczenia ścięgna, martwéj kości*** i wielu innych chorób koni, oraz okulawienia piersi i krzyża. — Środek ten okazał się w tysiącznem użyciu w praktyce bardzo skutecznym. Po użyciu nie zostawia łysych miejsc ani blizn oszpecających. Ponieważ wezwania mojéj osoby codziennie się mnożą, nie mogę na każde wezwanie stawać osobiście, upraszam przeto Panów Interesowanych najuprzejmiéj, o udzielenie mi pisemnéj wiadomości o stanie dotyczącej choroby, gdyż tym sposobem staje się użycie mego środka również możliwem, a koszta kuracyi wyniosą daleko mniéj, 2 do 5 talarów, podług stanu choroby. (2149-6-)

Fr. Ernst,

aprobowany lekarz koni z Halle a. S. w Saksonii.

5) Weterynarzowi p. Ernst w Hali n. Salą.

Hanower 29 Listopada 1860.

Donoszę panu uniżenie, iż leczenie mego konia na włogaciznę przez pana przedsięwzięte uważać należy za wybornie uskutecznione. Używszy konia znowu od kilku tygodni do uciążliwych wycieczek, nabyłem tego przekonania, że się kulawość już nie wróci. — Przesyłając panu na nowo moje podziękowanie polecam się. Hrabia ***Hardenberg,*** nadłowczy.

Zaraza na bydło.

Prawdziwy Proszek dla bydła Korneuburgski, jako niezawodny środek zaradczy przeciw zarazie bydła utrzymują: (2367-15-)

w KRAKOWIE p. M. JAWORNICKI

w Rynku w kamienicy Wiel. p. **W. Kirchmayera,** — w **WARSZAWIE** pan **Jakub Pick.**

W BIAŁEJ pan Getwert — w BILSKU pan S. A. Stanko aptekarz. — w BOCHNI pan Paweł Niedzielski. — W BOBRCE pan Czarnik aptekarz. — w BRZEŻANACH pan J. Margulies. p. Dunikowski aptekarz. — BEŁZIE p. Hrymak w BRODACH p. Kosicki. — w CZERNIOWCACH p. E. Schmirch. — w DZIKOWIE p. S. Bodziński. — w KOŁOMYI p. M. Bolchower. — we LWOWIE pp. Konst. Iskierski, i Laneri apt. — w LEŻAJSKU p. J. Hirschfeld. — w LIMANOWIE p. A. Müller. — w MAKOWIE p. Mayer aptekarz. — w MYSLENICACH p. A. Łoczyński, — w NOWYM-TARGU p. L. Kamieński.— w NOW.-SĄCZU p. Kosterkiewiczowa wd. — w PRZEWORSKU p. S. Keller. — w PRZEMYŚLU pp. Geidetschka i Syn, i Edward Machalski.— w RZESZOWIE p. J. Schaitter i Syn.— w RADZIECHOWIE p. Jaśkiewicz aptekarz. — w ROZWADOWIE p. Karol Marecki. — w SAMBORZE p. Józef Kriegseisen aptekarz. — w SANOKU p. Jan Jaklicz. — w STANISŁAWOWIE p. R. Świtalski, dawniéj Tomanek, — w TARNOWIE p. J. Jahn, — w TARNOPOLU pp. A. Morawetz i C. Latnik. — w WADOWICACH p. A. Foltin, — w WIELICZCE p. B. Wontorek wdowa. — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski i Spółka.

Klacz ciemno-gniada wierzchowa, obstrzylana, lat 6, miary pietnastéj, jest do sprzedania. — Bliższą wiadomość na c. k. bastionie N. 5 tuż obok rogatki mogilskiéj. 2604 1-3

Folwark na Zwierzyńcu pod L. 51 tuż pod kościołkiem św. Salwatora, składający się z domu mieszkalnego piętrowego, stodoły, stajni oraz ogrodu, gruntów i łąk w objętości 12 morgów, z wolnéj ręki bezpośrednio do sprzedania. — Wiadomość powziąść można na miejscu. (2606-1-3)

TEATR POLSKI

pod Dyrekcyą **Juliusza Pfeiffra.**

We Wtorek dnia 16 Czerwca 1863.

Towarzystwo Artystów dramatycznych pod zarządem: ***Karola Królikowskiego,*** przedstawi:

FLORYNA.

Obrazek dramatyczny w 1 akcie z francuzkiego PP. Forges et St. Ives.

VENDETTA.

Krotochwila w 1 akcie z francuzkiego PP. Dumanoir i Siraudin.

Ulicznik Warszawski.

Krotochwila w 1 akcie ze śpiewami przez Antoniego Wieniarskiego napisana.

Nakładem i Czcionkami Drukarni „CZASU." Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*